

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ŻADNEJ PARTJI.

Piątek dnia 21 sierpnia 1925 r.

Ćwiczenia powietrzne w Ameryce.



W obecności 20 000 widzów, odbyły się pod Miller-Field, ćwiczenia powietrzne 27-mej dywizji. Na ry-

łot, który przez wypuszczenie kłębów dymu, usi-
luje uczynić się niewidzialnym

Miecz ukarany, a ręka uniewinniona.

NA MARGINESIE LWOWSKIEGO PROCESU

Żydzi nie przebiegają w środkach jeżeli chodzi o ratowanie współwyznawcy od grożącej mu kary. Wykazał to bardzo dobitnie proces toczący się we Lwowie przeciwko Mykietynowi, oskarżonemu o oszczerstwo i oszustwo, które mogło bliźniego przyprawić o utratę życia. Mykietyn został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia. Ale sprawiedliwości jeszcze nie stało się zadość, bo oprócz miecza działającego, nie tyle ślepego ile przekubionego, była i ręka, a tę rękę uniewinniono.

Oto tło sprawy w krótkości opowiedziane. W ubiegłym roku został dokonany we Lwowie zamach na prezydenta Rzplitej Wojciechowskiego. Na miejscu zamachu aresztowano przypuszczalnego sprawcę, Żyda Steigera. Żydzi lwowscy pragnąc ratować swego współwyznawcę od kary, a zarazem oczyścić się z zarzutu, że z ich społeczności wyszedł ten który podniósł rękę na Głowę Państwa, natychmiast rozpoczęli w prasie sobie oddanej kampanię zmierzającą do oczyszczenia z zarzutów stawianych sprawcy zamachu, Steigerowi. Więc codziennie przytaczano nowe dowody, że takiego czynu nie mógł się dopuścić Steiger; drukowano anonimy, w których jakaś bliżej nieznaną organizacją bojowa ukraińska dobrowolnie przyznawała się do dokonania zamachu, czyniono wiele podobnych podstępnych i dobrze obmyślanych

zabiegów aby tylko rękę-sprawiedliwości odwrócić od winnego.

Gdy te usiłowania nie udawały się, a odpowiedni podkład był zrobiony znalazł się ktoś — niejaki Mykietyn właściciel biura wydawniczego — który wystąpił z jawnym oskarżeniem przeciwko osobie nie mającej nic wspólnego z zamachem — Panczyszynowi — aby dzięki fałszywemu oskarżeniu obronić sprawcę, Steigera. Każdy logicznie myślący człowiek rozumie że na Mykietyna broniące go Steigera, a nie związane z przestępstwami węzłami rodzinnymi, przyjaźni czy narodowości, musiały działać jakieś inne czynniki. Temi czynnikami były pieniądze pochodzące od poważnych lwowskich obywateli — starozakonnych: Jaegera, Kornhabera i Glasermanna, przyrzeczonych Mykietynowi przez niejakiego Dwornickiego pełnomocnika powyższych trzech panów.

Akcja w kierunku uniewinnienia Steigera prowadzona była na bardzo szeroka skalę. Z chwilą gdy Mykietyn zrobił swoje „revelacje” oskarżając niewinnego Panczyszyna nawet niektórzy posłowie sejmowi Żydzi uważali za stosowne interweniować w Warszawie aby śledztwem zajęła się policja polityczna warszawska, gdyż zdaniem ich policja lwowska uporczywie nagina śledztwo w kierunku uczynienia odpowiedzialnymi za za-

mach Żydów reprezentowanych przez ich współwyznawcę Steigera. Jednakże po rozpatrzeniu sprawy przekazanej przez policję prokuraturze lwowskiej, ta ostatnia uznała że należy przeprowadzić śledztwo i wytoczyć sprawę Mykietynowi za fałszywe oskarżenie i usiłowanie wprowadzenia w błąd władz sądowych.

Uwięziony Mykietyn w śledztwie pierw wstępkiem przyznał się że na skutek namowy Kornhabera, Jaegera i Dwornickiego poparł obietnicą otrzymania 5000 dolarów zgodził się na pomoc przy „przeprowadzeniu do wodów niewinności Steigera”. Na rozprawie Mykietyn cofał i zmieniał swe zeznania, ale to tylko dowodziło jakimi wpływami i środkami działają duchowi sprawcy niegodnego czynu Mykietyna.

Sprawa Steigera, której prologiem była rozprawa przeciwko Mykietynowi i towarzyszom w gruncie rzeczy nie była rozprawą ludzi w niej udział biorących, lecz dwu zagadnień: czy zamach na Prezydenta dokonał ukraiński-komunista czy też Żyd. Takiego wrażenia nabierze każdy kto się zapozna z przebiegiem śledztwa oraz środkami i metodami jakich używali ludzie którym chodziło o zwalenie odpowiedzialności z jednej strony na drugą.

Mykietyn został skazany jako oszczerca Panczyszyna: z dwu ewentualności jedna odpadła.

Przez skazanie Mykietyna sąd stwierdził jakich niegodnych metod używała ta część prasy i społeczeństwa żydowskiego, która stając w obronie Steigera rzuciła oszczerstwa na Pańczyszyna. Spółwinni przyrzuceniu oszczerstwa, a duchowi sprawcy — poważni obywatele lwowscy Jaeger, Kornhaber, Glazerman i Dwornicki — zostali uniewinnieni, ponieważ, jak mówi wyrok, działali w dobrej wierze.

Prokurator wniósł zażalenie nieważności. Sądziemy że protest prokuratora powinien przyprowadzić szale sprawiedliwości do równowagi. Bo ludzie „w dobrej wierze” działający na szkodę bliźniego, w sprawie, w której stawka jest głowa oskarżonego, nie powinni ująć ręce sprawiedliwości.

Miecz już ukarano, a rękę którą zawiniła uniewinniono.

Nasz optymizm.

p) P. minister Skrzyński, który w Paryżu konferował z p. Briandem, wrócił do kraju z dobrą miną, pełen optymizmu — nie wiemy, — oficjalnego czy istotnego.

Na wczorajszej konferencji prasowej usłyszeliśmy z ust kierownika polskiej polityki zagranicznej, iż wyniki rokowań londyńskich nie dają podstawy do zaniepokojenia w Polsce. Zdaniem p. min. Skrzyńskiego — Francja utrzymała się na swych dotychczasowych pozycjach i nie zeszła z tego gruntu iż wszelkie paktory mają znaczenie jedynie uzupełniające. Podstawą zaś stosunków międzynarodowych pozostają traktaty.

P. min. Skrzyński podkreślił, iż jednomyślnie

frontu francusko - angielskiego została zachowana i podniosła jako puls, iż niema mowy o jakichkolwiek warunkach niemieckich przy wstępowaniu Niemiec do Ligi.

Zresztą — dziś ustala się tylko główne zasady i te — zdaniem ministra — są uzgodnione z interesami polskimi.

Nie będziemy wchodzić w szczegółową dyskusję. Moglibyśmy np. zapytać, dlaczego zawiera się pakt, jeśli traktat Wersalski rozstrzygnął te same problemy, i jeśli nadal stanowić ma niewzruszony fundament stosunków? Czyż nie jest wiadomem notorycznie, iż Niemcy dlatego idą na pakt, że ma on im umożliwić rewizję granic Polski na terenie Ligi Narodów?

Co do jednolitości frontu angielsko-francuskiego — mogłaby nas ona cieszyć gdyby mieściła w sobie należyta gwarancję interesów Polski. Czy można zaryzykować twierdzenie, że taką gwarancję daje?

Lepiej zapewne od prasy polskiej poinformowany „Temps” pisze po ostatniej naradzie w Londynie:

„Od chwili, kiedy rząd berliński, w swoich pierwszych propozycjach z 9 lutego, uważał za wskazane stosować różne formuły dla granic zachodnich i wschodnich Rzeszy, stawało się oczywiste, że pragnął on zarezerwować sobie możliwości w widokach zmiany tych ostatnich kosztem Polski. Zresztą nigdy nie robiono tajemnicy z tej intencji, ponieważ na wszystkie tony głosi się, że zmiana granicy niemieckiej - polskiej i przyłączenie Austrii do Niemiec, stanowią jej dwa niezłoczne cele.

Niema najmniejszej wątpliwości, że pierwszą inicjatywę, jaką przedsięwzięcie Rzesza w Genewie, po przyjęciu jej do Ligi Narodów, będzie powołanie się na artykuł 19 paktu (Covenant) dla zażądania zbadania „traktatów, które stały się do niezastosowania oraz „sytuacji międzynarodowych, których utrzymanie mogłoby narazić pokój świata”.

Jest to jedna racja więcej ażeby przedsięwziąć wszystkie niezbędne ostrożności, przeciwko niespodziankom, które mogą okazać się w tej dziedzinie.

Istnieją, co prawda gwarancje, wynikające dla Polski, jak i dla wszystkich państw innych, które podpisały Traktat Wersalski, ale sam fakt, że uznaje się za pożyteczne wzmocnienie gwarancji tych dla Zachodu przez pakt bezpieczeństwa, w formie właściwej i obowiązującej, musi wywoływać tem większy żal, że nie uważa się za stosowne przedsięwziąć tej samej ostrożności, dla granicy niemiecko-polskiej.”

Sytuacja zarysowuje się coraz wyraźniej. Można ją ująć w punkty następujące:

1) Pakt zawierany ma zabezpieczyć granice na Zachodzie Niemiec; na Wschodzie — chce stworzyć system, który pomoc Francji dla Polski uzależnia od zgody Anglii lub Ligi Narodów, co prawie na jedno wychodzi;

2) Nierównomierne traktowanie dwu granic zachęca Niemcy do podjęcia rewizji granicy polsko-niemieckiej;

3) Wejście Niemiec do Ligi Narodów otwiera przed nimi możliwość wszczęcia procesu granicznego na terenie dyplomatycznym - międzynarodowym.

Czy ten stan rzeczy daje podstawy do optymizmu?

Na terenie międzynarodowym sprawa bezpieczeństwa Polski stoi nie najlepiej, stoi wręcz źle, nie ukrywając tego i Francuzi, o czem tak charakterystycznie świadczy choćby ostatni art. „Tempsa”.

Nie zaniedbując żadnego kroku, któryby doprowadził do polepszenia sytuacji, Polska wyteńczyć musi całą swą energję w kierunku wytworzenia jaknajwiększej siły państwowej i militarnej.

Należy liczyć na to, że bieg wypadków okaże się mocniejszy od pisanych paktów.

Kto będzie miał siłę w rękę, ten będzie miał szansę wykorzystania wypadków dla swych własnych celów.

Jesteśmy optymistami — to źródłem naszego optymizmu jest nie stan rokowań o pakt, lecz rosnącej z dnia na dzień siły państwa polskiego.

Ona stanowi ostateczną, decydującą gwarancję naszych granic i naszej wielkiej przyszłości.

TELEFONEM Z WARSZAWY

NOWE RADJOSTACJE NADAWCZE W WARSZAWIE.

*) W najbliższym czasie rozpoczęta tu zostanie budowa stacji nadawczej przez nowopowstałe towarzystwo „Polskie Radio”.

Nowa stacja nadawcza ukończona zostanie w grudniu r.b. Będzie ona stacją o małej mocy, nie najmniejszej jednak, niż stacja nadawcza w Zurychu. Jednocześnie z budową tej stacji przystąpi „Polskie Radio” do budowy stacji nadawczej o wiel-

Działania wojenne w Marokku.

Francuzom szczęście sprzyja.

Rabat 20-8 (pat)

Działania wojenne w Tsuis w dalszym ciągu prowadzone są w dobrych warunkach. Podczas, gdy główne siły atakowały centrum wojsk nieprzyjacielskich, dwa oddziały, otaczając z obu stron wroga, złączyły się wezorem rano w północnej części kraju Tsuis. Straty francuskie są niewielkie. Ostatecznie powstańcy z okręgu Tsuis zostali całkowicie wyparci, a większość plemion tamtejszych poddała się bez zastrzeżeń.

Ouezzan 20-8 (pat)

Marszałek Liautey przyjął dzisiaj szereg oficerów hiszpańskich, których udekorował krzyżami wojskowymi. Przwiecie miało cha-

rakter nader serdeczny. Następnie marszałek Liautey przyjął licznych kolonistów, których również udekorował i zapełnił ich, że nie powtórzą się już smutne wypadki palenia wsi i ferm. Następnie marszałek Liautey udał się do Rabatu, gdzie stwierdził, że krajowcy powrócili do normalnej pracy przy żniwach.

Paryż 20 8. (aw)

Wczorajszy komunikat oficjalny donosi, że ofensywa wojsk francuskich w Maroku rozwija się pomyślnie. Atak prowadzony jest równocześnie w kierunku północnym i południowym.

Połączenie armii francuskiej i hiszpańskiej zostało już dokonane.

Zakończenie manewrów na Pomorzu.

Pożegnanie gości zagranicznych.

Toruń 20 8.

Dzisiaj o godz. 8 rano na placu ćwiczeń artyleryjskich odbyło się zakończenie manewrów bombardowaniem ostrymi pociskami wzgórz. Otrzymało się wrażenie istotnej bitwy.

Bitwa trwała 1 i pół godziny. Wystrzelono zgrą 3000 pocisków. Największą sensację wzbudził pies, który dwa razy przybiegał z meldunkiem, nie śąc go w puszcze blaszanej, przymocowanej do obroży.

Po ukończeniu manewrów cały sztab oraz goście udali się do miasta, gdzie na rynku staromiejskim o godz. 11-ej odbyła się defilada przed ministrem Sikorskim i całym sztabem. Defilada trwała do godz. 12 i pół.

O godz. 1-ej minister Sikorski wydał śniadanie dla gości zagranicznych.

Toruń 20 8. (pat)

Po zakończeniu manewrów i defilady na rynku miasta Torunia p. minister spraw wojskowych gen. Sikorski wydał dzisiaj o godzinie 1-szej w południe śniadanie w „Dworze Artusa” dla gości, obcych generałów i oficerów oraz przedstawicieli społeczeństwa i prasy. W czasie śniadania wygłoszono szereg toastów, będących zakończeniem i syntezą manewrów.

Pierwszy przemawiał pan minister Sikorski w słowach następujących: „Manewry dobiegły kresu a z nimi przyszła chwila rozstania się z tylu miłymi gośćmi, reprezentantami wojsk zaprzyjaźnionych narodów, którzy zaszczylili wojsko Rzplitej Polskiej swym przybyciem. Wojsko to jest młode, chociaż stare tradycją. Sprawne oko znakomitych i doświadczonych żołnierzy, jakimi są nasi

goście zagraniczni, musiało stwierdzić nie jedno niedomaganie i niedociągnięcie nieuniknione w wojsku tak szybko zorganizowanem. Mam jednak nadzieję, że goście nasi jeden mogli fakt stwierdzić dodatni, mianowicie, że praca jest usilna i że wojsko nasze idzie naprzód. Jeżeli zaś uznacie panowie, że praca dotychczasowa dała wyniki dodatnie, to zostało osiągnięte starannością i zapalem ideowym i patriotycznym korpusu oficerskiego. Nie mogę pominąć znakomitego współdziałania i technicznej porady wojskowej misji francuskiej i jej szefów kolejnych. Jako znakomici żołnierze musieliście panowie odczuć, że w polskiej armii panuje duch szczerze żołnierski, mogliście stwierdzić przy zupełnym braku narzucającej się buty i agresywności, kultu honoru i ojczyzny i taką gotowość bojową, jakiej wyraz przed stułeciem przeszło dał dywizjon dawnego IV pp, gdy chciał być wolnym a nie innych ciemnieć. Hasłem Polaków było: Umrzeć lub zwyciężyć (Brawo.) Byłbym szczęśliwy, gdybyście panowie takie właśnie wrażenia wynieśli z zetknięcia się z wojskiem naszym.

Następnie pan minister dziękował za przybycie do Polski poszczególnym oficerom zagranicznym. W końcu powiedział:

„Proszę Was, abyście zechcieli zachować dla nas tę przyjaźń, jaką my dla was żywimy i abyście powrócivszy do swych krajów dawali świadectwo prawdzie o stosunkach, panującej w tej części Europy, której na imię Polska”.

Następnie przemawiał generał Gouraud szefa sztabu rumuńskiego gen. Lupescu, zastępca włoskiego szefa sztabu generalnego gen. Grazielli.

Zbrodniarze komunistyczni przed sądem.

Wszystcy trzech skazani na rozstrzelanie.

Warszawa 20-8 (pat)

Dzisiejsze rozprawy przeciwko komunistom Hibnerowi, Rutkowskiemu i Kniewskiemu, którzy spowodowali krwawe wypadki w dniu 17 lipca br. połączone z zabójstwem posterunkowego Feliksa Witmanna i studenta Kempnera, rozpoczęły się o godzinie 10-ej przed południem. Po przemówieniach obrońców Paschalskiego, Rudzińskiego i Duracza, którzy domagali się przekaza-

nia sprawy sądowi zwyktemu, względnie zastosowania art. 19-go ustawy o sadach doraźnych, który w wyjątkowych okolicznościach przewiduje zamianę karv śmierci na bezterminowe ciężkie więzienie, oraz po replice podprokuratora Skoczyńskiego, sąd doraźny ogłosił o godzinie 16 min. 30 wyrok. skazując wszystkich trzech oskarżonych na pozbawienie praw i karę śmierci przez rozstrzelanie.

kiej mocy, będącej jedną z największych w Europie. Budowa jej ukończoną być ma w kwietniu r.p. a wtedy stacja o mniejszej mocy przeniesioną zostanie do Krakowa, gdzie pozostanie jako stacja lokalna.

KOMUNISCI WYPIERAJĄ SIĘ ŚWINSTWA.

*) W sprawie depezy od komunistów francuskich i niemieckich, zawierających osobiste pogroźki pod adresem p. premiera, gazeta Warszawska otrzymała wczoraj telegram z Berlina, który w tłumaczeniu polskim brzmi, jak następuje:

„Rote Fahne”, Berlin, Nr. 189 i dzienniki polskie ogłosiły dwie depezy do prezydenta ministrów Grabskiego w Warszawie, podpisane przez komuni-

styczną frakcję parlamentu niemieckiego i komunistyczną frakcję sejmu saskiego w sprawie Hibnera i towarzyszy.

Telegramy polegają na mistyfikacji. Ani jedna, ani druga frakcja takich depezy ani nie napisała, ani nie wysłała.

Za redakcję „Rote Fahne”

Remmele, naczelny redaktor.

Za frakcję komunistyczną parlamentu

Fritz Heckert, poseł do parlamentu

Za Centralny Komitet komunistycznej niemieckiej partji.

Otto Geschke, poseł do parlamentu

Za frakcję sejmową

Artur Golke poseł na sejm.

Tajemnica odmłodzenia!

Polega na stosowaniu epokowego wynalazku, jakim jest krem fizjologiczny „Talmar” Stosowany przez panie bez różnicy wieku sprawia, że cera nabiera młodej świeżości, przyczem wszystkie braki, jak, pieg, zmarszczki, wagi i t. p. giną niepostrzeżenie po kilku dniach. Tysiące pań zostało oświadczonej rezultatami. Sprzedaj Spiess, Rzewski, Majewski, Hermelin i Lian, Pile i inne Skf, Apt.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Konferencja bałtycka.

(wp) Stosownie do projektów, 25 bm, rozpocznie się w Rewlu (Tallinie) konferencja ministrów spraw zagranicznych Polski i trzech państw bałtyckich: Finlandji, Estonji i Łotwy. Przedmiotem obrad będzie przede wszystkim wprowadzenie w życie zawartej w styczniu rb. w Helsingforsie konwencji koncyliacyjno-arbitrażowej, oraz omówienie aktualnych zagadnień polityki europejskiej w związku z toczącymi się rokowaniami o zawarcie paktu bezpieczeństwa i z nadchodzącym ogólnym zgrupowaniem Ligi Narodów.

O pożyczkę amerykańską.

(wp) Ze sfer miarodajnych komunikują, iż wiceprezes Banku Polskiego p. Feliks Młynarski prowadzi w dalszym ciągu konferencje w Nowym Jorku w sprawie pożyczki amerykańskiej dla Polski. Starania p. Młynarskiego spotykają się z uznaniem i przychylnością czynników rządowych i finansowych Stanów Zjednoczonych.

Nawet marszałkowi nie wolno bezkarnie obrażać

(wp) W sferach wojskowych, jak donosi dziennik „Rzeczpospolita”, krąży pogłoski, że wytoczona zostanie sprawa sądowa panu J. Piłsudskiemu, za jego obelżywe wyrażenia, skierowane pod adresem ministra spraw wojskowych, gen. Sikorskiego i władz wojskowych, zawartych w przemówieniu na Zjeździe legionistów. Odpowiednie wnioski ma postawić prokurator wojskowy, pułk. Rzymowski, który osobiście znajdował się wśród słuchaczy, podczas przemówienia p. marsz. Piłsudskiego.

TELEGRAMY.

ANGLJA NIE CHCE WOJNY Z CHINAMI.

Londyn 20-8 (pat)

Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph” donosi, że rząd angielski nie przedsięwzięnie pośpiesznie żadnych kroków w Chinach z racji bojkotu okretów angielskich i japońskich w portach chińskich.

FRANCJA CHCE PŁACIĆ DŁUGI.

Nowy Jork 20-8 (pat)

Ambasador francuski doniósł urzędowi skarbowemu, że Francja wysła w połowie września do Washingtonu misję, celem prowadzenia rokowań w sprawie długu francuskiego w Stanach Zjednoczonych.

WARUNKI POKOJOWE DRUZÓW.

Londyn 20 8. (aw)

„Times” donosi z Jeruzolimy, że Druzowie postawili następujące warunki pokojowe:

Wycofanie oddziałów francuskich z Hauranu, ograniczenie kontroli francuskiej do liczby pięciu tylko urzędników, odbudowanie wszystkich, zniszczonych przez samoloty francuskie, wsi, oraz zezwolenie na wolny handel bronią w Hauranie.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Dnia 20 sierpnia 1925 roku.

WALUTY I DEWIZY.

Dol. St. Zjedn. 5,18 i pół 5,20—5,17

Holandja 209,90—210,40—209,40

Londyn 25,31 i pół 25,38—25,25

Nowy Jork 5,18 i pół.

Paryż 24,50—24,56 — 24,44

Sztokholm 140,14 i pół — 140,48—139,77

Wiedeń 73,28 i pół — 73,10

PAPIERY PROCENTOWE.

8 proc. poz. konwers. 70—71.

8 proc. poz. dol. 1920—70—71 (362,95—368,13 i pół).

10 proc. poz. kolejowa 85—80—85

5 proc. Pań. Poz. Konwersywna 43,50

Pogłoski o zamachu na króla Alfonsa.

Sprzeczne wiadomości.

Paryż 20-8 (pat)

Podróżni, przybyli z Madrytu opowiadają, że w ubiegłym tygodniu w miejscowości Santander pewien policjant zauważył w tłumie osobnika, który na widok przechadzającego się króla Alfonsa sięgnął nagle do kieszeni. Policjant chwycił go w chwili, gdy wyciągał rękę uzbrojoną w nabitą rewolwer. Narodowoci tego osobnika nie zdołano ustalić. Policja hiszpańska jest zdania, że istnieje rzeczywiście spisek, uknuty przeciwko królowi, rozgalezieniami w wielu miastach prowincjonalnych i z udziałem cudzoziemców. Przy puszczeniu to potwierdza wykrycie bomb na linii kolejowej w Barcelonie, oraz ostatnie aresztowania anarchistów w St. Sebastian. Pod

jęto szereg zarządzeń specjalnych, a przede wszystkim otoczono silną strażą rezydencję królewską.

Pogłoski o tem, jakoby król był ranny a książę Miranda zabity, nie odpowiadają prawdzie.

Według dalszych relacji podróźnych, cenzura nie pozwala dziennikom pisać o wypadku w Santander. Kraży pogłoska, o aresztowaniu w Barcelonie byłego deputowanego radykała Compan.

Paryż 20-8 (pat)

Ambasador hiszpański zaprzecza kategorię wiadomościom o zamachu na króla Alfonsa.

Sprawy gdańskie.

Zemsta ustępującego senatu.

Gdańsk 20-8 (aw)

Ustępujący senat postawił w stan oskarżenia kilku posłów, wytaczając im dochodzenie sądowo-sledcze. Są to posłowie Bańl, Blawir i Meyer.

Zarzuty, stawiane wymienionym posłom, są tak błahe i nie wytrzymałe krytyki, że dowodzą jedynie o mściwości partijnej nacjonalistycznego senatu.

Gdańsk 20-8 (aw)

Dziś po południu zebrał się sejm gdański dla odebrania od nowo wybranych senatorów przysięgi.

4 i pół proc. ziem. przedw. rb. 16.50—16.23
5 proc. m. Warszawy przedw. 13.50—13.90—13.75.

6 proc. oblig. Warsz. 1915—16 r 7.40

6 proc. oblig. Warsz. 1917 r. mk. 3.00.

AKCJE.

Bank dyskontowy 4,20 Bank handlowy 4,00, Bank dla handlu i przem. 0,50 Zachodni 1,50 Zjedn. ziem. pol. 1,60 Bank. Zw. sp. zarobk. 7,00 Puls 047 Chodorów 3,15 Warsz. Tow. fabryk cukru 2,00—2,05—2,00 Wegiel 1,35—1,37—1,30 IV. em. 1,15, Cegielski 0,32—0,42 Lilpop 0,42. Modrzejów 2,55—2,45 2,50 Norblin 0,65, Ostrowieckie 4,45—4,25 Rudzki 1,00—0,97—1,00 Starachowice 1,52—1,45 Zawiercie 7,30 Spirytus 2,00

CIĄNIENIE LOTERJI.

W 12-tym dniu ciągnięcia 5-ej klasy 11-ej Loterii Państwowej wygrały następujące numery:

1000 zł. Nr. 44447.

500 zł. N-ry 21169 i 40824.

Po 400 zł. N-ry 18781, 19367, 20298, 21648 22485, 43074.

Po 300 zł. N-ry 4882, 5968, 6369, 10122, 18804, 34720, 35406, 42136, 42417, 43034, 45918, 46530, 46832, 48048, 49816.

Po 250 zł. N-ry 148, 606, 2335, 2847, 4415 4751, 4816, 5588, 6173, 6447, 6547, 6746, 6747, 6800, 8169, 9898, 12536, 13331, 13980, 14518, 15536, 15698, 16383, 16546, 17069, 17780, 17991 18027, 19925, 19973, 20294, 20741, 22553, 24218 24808, 27048, 27772, 30491, 32484, 32677, 33539 33644, 38666, 39066, 39579, 41063, 45738, 46563 48601, 49987..

Z ostatniej chwili.

WIELKIE ZWYCIESTWO FRANCUZÓW.

Fez 20-8 (pat)

Wiadomość o wielkim zwycięstwie wojsk francuskich rozeszła się szybko po całym froncie. Szczepny Mammouda, alchself i benimes guilda rozpoczęły już rokowania o uznanie władzy francuskiej. Mieszkańcy kraju Tsouls poddali się również. Wojska francuskie zajęły wszystkie wzgórza aż do najdalej na północ wysuniętej granicy kraju Tsouls. Liczne grupy nierzyziacielskie złożyły broń, prosząc

Na porządku dziennym obrad sejmku znajduje się szereg spraw mniejszej wagi.

WYBORY SENATORÓW.

Gdańsk 20-8 (aw)

W dniu wczorajszym dokonano ostatecznego wyboru nowych senatorów i wiceprezenta, którym wybrany został głosami, prócz koalicyjnych również grupy Blawira i polskimi, socjalista Gehl, który uważany jest ogólnie za głowę nowego rządu. Nacjonalisci uchylili się od głosowania, chcąc utrudnić przebieg wyborów, co im się jednak nie udało.

o litość. Wielki szczerp Branes podjął również rokowania o poddanie się. Walczący po stronie francuskiej tubylcy zachowywali się w czasie ostatnich walk bardzo dzielnie.

Wycieczka nauczycielstwa pomorskiego w Łodzi.

ZWIEDZANIE KANALIZACJI.

W drodze powrotnej z Małopolski Wschodniej uczestnicy wycieczki krajoznawczej nauczycielstwa pomorskiego zatrzymali się na dwa dni w Łodzi, w celu zwiedzenia miasta i zakładów przemysłowych. Między innymi program pobytu w Łodzi zawierał także zwiedzanie robót kanalizacyjnych. W dniu wczorajszym o godzinie 3 pop. uczestnicy wycieczki oraz z zaproszonymi przez kierownictwo budowy przedstawicielami prasy udali się pod przewodnictwem członków komitetu przyjęcia oraz przedstawicieli Samorządu miejskiego z p. wiceprez. Groszkowskim na czele samochodami a dalej kolejką wązkotorową do rejonu budującego się jednego z głównych kolektorów u wylotu ulicy Obywatelskiej. Naczelnym kierownikiem robót kanalizacyjnych p. inż. Skrzywan oprowadzając gości udzielał szczegółowych objaśnień, zwracając uwagę na ogrom pracy, potrzebnej do przeprowadzenia całego planu kanalizacyjnego.

Po ukończeniu zwiedzania poszczególnych odcińków kierownictwo budowy podjęło gości skromnym podwieczorkiem, podczas którego p. Skrzywan witając miłych gości podkreślił ważność rozpoczętych robót kanalizacyjnych, zwracając szczególniejszą uwagę na fakt, że budowy przeprowadza się wyłącznie krajowymi siłami. P. inż., Skrzywanowi w serdecznych słowach odpowiedział kierownik wycieczki p. poseł Albin Nowicki poczem zabrał głos w imieniu miasta p. wiceprez. Groszkowski zapraszając gości na powtórne zwiedzenie Łodzi i wnosząc zdrowie p. inż. Skrzywana, jaka tego, który całą duszą oddał się sprawie przeprowadzenia kanalizacji w jaknajkrótszym czasie.

Po krótkiej lecz serdecznej pogawędce goście pomorscy udali się znów samochodami na dalsze zwiedzanie miasta, przedstawiciele zaś prasy w towarzystwie p. inżyniera Skrzywana udali się na ulicę Andrzeja, gdzie roboty już są prawie na ukończeniu, i gdzie również p. Skrzywan udzielił fachowych objaśnień, dotyczących przeprowadzenia budowy.

Dziś goście pomorscy zwiedzą w dalszym ciągu miasto, poczem o godz. 7 wiecz. nastąpi odjazd na stację.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

ZMIANY W KAPITULE WARSZAWSKIEJ.

k) Wobec śmierci ks. arcyb. Ruszkiewicza zaszły w łonie kapituły metropolitarnej warszawskiej następujące zmiany:

Ks. bisk. Sześciński prałatem teże. Na wakujące w niej miejsca kard. Kakowski powołał swego dawnego kapelana, obecnego prof. seminarium, ks. dr. Wł. Kepińskiego.

WYSTAWA „MŁODEJ PRASY“.

k) W Kaliszu organizuje się „wystawa młodej prasy“, która ma na celu wielce pożyteczną propagandę dobrej książki wśród młodzieży. Kierownik tej pierwszej wystawy w Kaliszu, p. Janiak, wydał odezwę do społeczeństwa, w której m. in. gorąco nawołuje autorów i wydawców do popierania wystawy, przez nadsyłanie odpowiednich ekspozatów.

Przedsięwzięcie to ma duże znaczenie dla naszej młodzi szkolnej, oddającej się b. często niezdrowej, sensacyjnej lekturze.

Książki należycie dobrane i pogrupowane, zilustrują zwiedzającym dorobek naszego piśmiennictwa z pewnych dziedzin, a młodzieży, co najważniejsze, wskaże, co i kogo należy czytać dla uzupełnienia nauk a co podczas wolnych chwil od zająć.

Tej szczęśliwej inicjatywie należą być rozpoznać, organizatorom zaś kaliskiej wystawy — pomyślnych rezultatów ich obywatelskiej pracy.

JAKIM POCIAGIEM JEŹDZIĆ BĘDZIE PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

k) Oprócz wykonanego już przez pociąg warszawski koleją wagonu salonowego p. Prezydenta Rzeczypospolitej, zbudowano ponad to już całkowicie specjalny wagon, mieszczący kuchnię, kredens i spiżarnię.

Obecnie warsztaty zajęte są budową wagonu sypialnego i wagonu gabinetowego, które wraz z tamtymi tworzyć będą cały skład pociągu Prezydenta.

Wszystkie wagony, urządzone są wytwornie, choć skromnie. Ściany wyłożone są jasnym politurowanym, przy czem ozdoby utrzymane są w stylu zakopiańskim.

Na ścianach wagonu salonowego znajdują się 24 tarcz herbowych dawnych województw polskich.

TRZEBIENIE BANDYTYZMU.

k) Policja wołyńska schwytała sprawców napadu na plebanie ks. Barona w Łokaczach, którzy zbrojnie wtargnęli do mieszkania i dokonali rabunku. Sa nimi Bolesław Gatkowski i Iwan Starecki.

Komunistyczno-złodziejski „trójkąt“.

FATALNE SKUTKI MIŁOSNEJ RYWALIZACJI.

Do policji powiatowej w Błoniu doszła poufna wiadomość pisemna, że zamieszkały w tymże Błoniu przy ul. Sienkiewicza niejaki Czarnota jest komunistą — terrorystą i przechowuje u siebie w celach zamachowych materiały wybuchowe.

Na skutek tego policja udała się do mieszkania Czarnoty i znalazła na poddaszu trzy granaty ręczne z lontami. Wobec tego, iż Czarnota nie umiał się wytłumaczyć, skąd i dla jakiego celu granaty pochodzą, aresztowano go.

W tymże dniu po zeznaniach Czarnoty dokonano rewizji u niejkiej Garddeckiej, u której miała się przechowywać nielegalna „literatura“ komunistyczna, której jednak nie znaleziono, natomiast wykryto tam tą samą ręką, co i anonimny do policji listy miłosne, pisane przez Stanisława Adalca, kolejarza, zamieszkałego w Warszawie przy ulicy Kolejowej 33.

Władze śledcze przyszły do przekonania że anonim napisał Adalec, co się też potwierdziło. Przypuszczając, że Adalec jest kompanem Czarnoty w rozmaitych kombinacjach zbrojnych u niego rewizję, która dała niespodziewane wyniki, mianowicie znaleziono u Adalca wielki skład rozmaitych podejrzanych pochodzenia rzeczy jako to: biżuterii, znaczna ilość srebra i monet, ubrań, kożuchów, bielizny, zegarków i t. d. oraz nowjutki rewolwer z całą masą naboju jak również jakiegoś szyfrowane notatki wobec czego Adalca również aresztowano. Napisał on anonim na Czarnotę przez zemstę za odbicie mu przez żonę swą damy serca także aresztowanej Garddeckiej.

Sa mocne poszlaki, że ta złodziejsko-komunistyczna trójka operowała na dwa fronty: na rzecz komunizmu i na rzecz swych własnych złodziejskich kieszeni.

Zuchwały napad.

BANDYCI UCIELI GŁO WĘ SWEMU TOWARZYSZOWI.

Dnia 14 sierpnia br. o godz. 8-ej wiecz. 4-ch zamaskowanych bandytów zawił się w willi inż. Czesnego, dyrektora hutwy szklanej we wsi Chusiny, gm. Krasnobród, na pograniczu pow. zamojskiego i biłgorajskiego.

Bandyci mieli twarze osłonięte czarnymi chustkami.

Błysły groźne lufy brauningów i bandyci rozpoczęli „robotę“. Domownicy steroryzowani patrzyli bezradnie jak rabusie wylamywali szafy i szuflady, kolekcjonując ze znanstwem broń, biżuterię i cenniejsze sztuki garderoby dyrektora Czesnego. Właścicielka willi zmusiła bandyci do wydania całej gotówki, a była jej znaczna ilość zarówno z prywatnej kasy dyrektora, jak również pieniądze należące do hutwy.

W chwili gdy rabusie obłowiwszy się obficie ruszali się ku wyjściu, część robotników ochłonawszy z pierwszego przerażenia rzuciła się w pościgu za bandytami.

Lotrzykowie odpowiedzieli gestem strzelaniną, cofając się w kierunku wsi Stanisławów, pow. biłgorajskiego.

Było to około godz. 10-ej wiecz.

W mrokach zapadającej nocy rabusie, strzelając bezplanowo wskutek zdenerwowania (i bandyci mają nerwy!) postrzelili przez nieuwagę jednego ze swoich. Postrzelony niebezpiecznie „towarzysz“ wprowadził konsternację w „towarzystwie“.

Nie można było go zabrać bez zwrócenia na siebie uwagi w ciągu dalszej ucieczki. Zostawić?

Pozostają i znajdują gotowy materiał do

śledztwa. I oto bandyci zdecydowali się na czyn bestialski, który w całym bezwstydzie obnażył ponurą psychikę morderców.

Współtowarzysze napadu chcąc zatrzeć ślady swej zbrodni, rzucili się na rannego i tępym tasakiem myśliwskim, pochodzącym z rabunku, obcieli mu głowę unosząc ją ze sobą.

Za bandytami rozpoczęła policja natychmiast pościg. Zawiadomiono telefonicznie komendę policji Wojew. w Lublinie.

W rękach policji został bestialsko zamordowany trup bandyty bez głowy. Władze miały do rozwiązania trudną zagadkę. Do kogo należał ten okropnie okaleczony tułów zbrodniarza.

Chcąc rozstrzygnąć wątpliwości władze śledcze postanowiły się uciec do daktyloskopii. Zrobiono odcisk palców zabitego i porównano z odciskami daktyloskopowymi, będącymi w posiadaniu ekspozytury śledczej.

Próba dała wynik nadszodziejany. Zdołano z całą pewnością stwierdzić, że zamordowany jest to znany policji bandyta Piotr Okszyński, członek bandy braci Lewandowskich. Nietrudno było po tem sensacyjnym odkryciu ustalić skład personalny bandy.

Czterej zamaskowani byli to: Józef i Jan Lewandowski, Lucht, Wolf i zabity Piotr Okszyński.

Rabusie, którzy dali się we znaki władzom bezpieczeństwa w tak wziętkowo przykrych okolicznościach, nie uida zapewne tym razem ręk policji, w przeciwnym razie byłby to już skandal.

JUR.

Ostatnie akordy.

Posępny październikowy dzień dobiegał końca.

Niebo, które od wczesnego ranka, dało się wreszcie i deszcz przestał padać, jednakże horyzont nie wyjaśnił się i w górę widać było ciężkie ołowiane-żółte chmury.

W powietrzu unosiła się przenikliwa, drobna mgła, wciskająca się w najmniejszą nawet szczelinę i zdawało się, że wszystko przeniknięte jest wilgocią; szare brudne kamienie, z których tynk kawałami poodpadał, suchotnicze grzewa miejskiego parku o sterocach smutnie galeziach, gdyż wiatr jesienny postracał pozostałe liście, nawet i nieliczne przechodnie, których ważne sprawy wyznaczyły z racjonalnego pokoju na ulice i ci przeycyeni byli wilgocią.

Na chodnikach i jezdni lśniło się grzechotką, lepki, czarne błoto czepiające się uporczywie nóg przechodzących.

Ulicą prowadzącą na cmentarz miejski ciągnął kondukt żałobny.

Drobny ksiądz odziany w czarna kape, idący przed karawanem, przeskakiwał z kamienia na kamień omijając większe kałuże i i co chwila odwracał głowę jakby się niescierpliw, że orszak tak wolno posuwa się.

Czwórka wychudzonych karych koni ciągnęła karawan, który pochylał się na nie-

równym bruku to w jedną, to w drugą stronę.

Za karawanem postępowała rodzina i znajomi — oddawano ostatnią posługę Andrzejowi Rawiczowi, znanemu w mieście architektowi.

Prowadzona przez ojca, cała w czerni z pochyloną głową szła żona zmarłego Sabina Rawiczowa. Oszołomiona ciosem, odretwiła z bólu jak automat dawała się prowadzić swemu ojcu.

Nie wiedziała gdzie i po co ją wiodą. Cały czas po śmierci męża żyła jakimś innym niezmiernym życiem. Nie zdawała sobie sprawy co się wokół niej dzieje, pamiętała jedno — Jedrek, jej najukochańszy Jedrek — umarł.

„To słowo „umarł“ jak sturamienny popłoch ogarnęło jej myśl, wkradło się do duszy i serca.

— Umarł — powtarzała bezwiednie pobladłymi wargami, krocząc za trumną męża.

Ocknęła się nagle.

— Gdzie mnie wiodą? ... — pomyślała.

Spojrzała przed siebie i wzrok jej padł na czarną trumnę Andrzeja, widniejącą po przez wielkie tafle szkła karawanu.

Świadomość poczęła wracać jej stopniowo. Przypomniała sobie chorobę męża i tę straszną noc, podczas której zmarł jej Jedrek.

Jasna jak błyskawica myśl oświetliła jej zamroczonego umysł.

— Wszak to pogrzeb Jedrka. — Szarpnęła

ła się i rzuciła w kierunku karawanu.

— Jedrek!... Jedrek!... — zawołała z ogromną rozpaczą w głosie. Chciała uchwycić za wystające resorwy. Siła powstrzymywała ją ojciec.

Puśćcie mnie — skarżyła się boleśnie. Łkanie przerywało jej mowę.

— Ja niechcę... żebyście... mnie... trzymali...

Jedrek!... — szarpnęła się jeszcze raz, lecz siły wyczerpane długim czuwaniem przy łóżu Andrzeja w czasie jego choroby, odmówiły jej posłuszeństwa, obsunęła się bezwładnie w ramiona ojca.

Po chwili podtrzymywana z obydwu stron szła dalej zapatrzona w czarną trumnę. Do zdążającej za orszakiem karety, pomimo usilnych nalegań rodziny wsiąść nie chciała.

— Nie, nie — odpowiedziała — pozwólcie mi być przy nim.

Nie sprzeciwiano się jej tymbardziej, że siły jej wróciły i szła naprzód twardym krokiem.

Kondukt ciągnął przez puste prawie ulice, gdyż deszcz, który na nowo zaczął padać spłoszył i tak nielicznych przechodniów, wreszcie zatrzymano się przed bramą cmentarną.

Przyjaciele Rawicza wzięli trumnę ze zwłokami zmarłego na swe barki i ponieśli ją w głąb cmentarza ku świeżo wykopanej mogile.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Krwawa uczta weselna.

§) Dzienniki włoskie rozpisują się o straszne; tragedji rodzinnej, która w tych dniach zdarzyła się w Castiglioni a Casauria. Eugenin Farello, młodzieniec z starej szlacheckiej rodziny włoskiej poślubił Adele d'Alfonso. Po ceremonji kościelnej udali się nowożeńcy do domu panny młodej, gdzie rozpoczęła się wesela uczta przy licznych współudziałe biesiadników.

Nagle usłyszano z przyległego pokoju strzały. Eugenio zerwał się od stołu i pośpieszył pierwszy do drugiego pokoju. Ujrzał tam siostrę żony, rozkładającą się na ziemi w kałuży krwi, były zaś jej rękawki stały z rewolwerem w prawej ręce, jakby czekając, czy nieszczęśliwa ofiara da jeszcze znak życia. Eugenio skoczył ku zbrodniarzowi, by wyrwać mu broń z ręki, ten jednak strzelił ku niemu. Druga ofiara padła śmiertelnie ugodzona na ziemię.

Tymczasem wpadli za Eugenijuszem inni obecni, którym udało się obezwładnić podwójnego mordercę. W toku śledztwa okazało się, że Caselli przybył na ucztę weselną w nadziei, iż uda mu się wyzyskać pogodny nastrój żony celem pojednania się. Gdy jednak żona stanowczo mu oświadczyła, że nie ma bynajmniej zamiaru raz jeszcze narażać się na jego brutalność — rozwiścieczony Włoch dobył rewolweru i dwoma strzałami, wymierzonymi w pierś zabił żonę.

Tragiczny incydent podczas uczy weselnej wywołał w okolicy bardzo silne wrażenie. Stan postrzelonej jest prawie beznadziejny, a panna młoda doznała tak silnego wstrząsu nerwowego, że musiano ją również powierzyć opiece lekarskiej.

Kolonja polska w Santa Barbara

§) Santa Barbara, miasto nawiedzone trzęsieniem ziemi, jest położone o kilkadziesiąt mil amerykańskich na północ od Los Angeles. Katastrofa jaka nawiedziła tę uroczą okolicę kalifornijską, przypomina jedną z pierwszych osad polskich, założonych na dalekim Zachodzie. Znajdowała się ta osada na przedmieściu Santa Barbara, na wybrzeżu Oceanu Spokojnego. Założyła ją znakomita artystka dramatyczna polska, Helena Modrzejewska. Jej zamiarem było stworzyć kolonję, gdzie znaleźliby punkt oparcia artyści i pisarze polscy. Kolonję założono przed pół wiekiem lecz nie długo się utrzymała. W Santa Barbara, Modrzejewska osiedliła się po opuszczeniu sceny warszawskiej, tu nauczyła się języka angielskiego i robiła przygotowania do swego pierwszego występu w San Francisco w roli Adrijanny Lecouvreur w roku 1877. Występ ten był początkiem całego szeregu jej triumfów w Ameryce. Henryk Sienkiewicz spędził tu długie tygodnie w 1878 r., kiedy to odbył podróż z N. Jorku aż do Kalifornji. W Santa Barbara znajduje się jeszcze dom Modrzejewskiej. Pani Gibson zamieszkała w Los Angeles, matka Hugona Gibsona, pierwszego poła Stanów Zjednoczonych do Polski, znana ze swoich sympatji dla spraw polskich zainteresowała się tym domem. Postarała się o ogrodzenie go płotem dla ochrony szkół. W tym domu znajduje się jeszcze sporo pamiątek po Modrzejewskiej. Pani Gibson zapoczątkowała fundusz na odnowienie i utrzymanie domu i pamiątek polskich. Nie daleko na północ, od tej miejscowości jest Inna, Paso Robles. Tam są posiadłości Ignacego Paderewskiego, zajmujące obszar prawie trzech tysięcy akrów ogrodów, sadów, roli uprawnej, pastwisk i lasów. Tu Paderewski wypoczywa po swoich koncertach w Ameryce.

Bankiet angielskich masonów.

§) Dziennik angielski „Daily Mail” donosi, że w jednym z największych lokali restauracyjnych stolicy 8 tysięczna rzesza masonów, należących do brytyjskiej wielkiej loży, zebrała się na bankiet, który pod względem przepychu i obfitości potraw nie ma chyba sobie równych. Przy stole przewodniczył książę Connaught, wuj króla, wielki mistrz angielskich łóż masonskich, który przy tej sposobności oświadczył, że zebrano już na budowę domu dla głównego sztabu masonskiego 826 tysięcy funtów szterlingów.

Od szeregu tygodni czyniono wielkie przygotowania do owego bankietu. Cała armja kucharzy i pomocników kuchennych miała bardzo dużo roboty, bo wszakże to nie byle co przyrządzić 600 gościom, 1000 kg. łososia, 1500 kurcząt, usmażyć, upiec, ugotować potrawy, które podawano na 50.000 półmisek, a do nich 36 tysięcy noży, 40 ty-

Oryginalny pomysł zakochanego.

ROMANTYCZNA HISTORIA Z POD SKWARNEGO AFRYKANSKIEGO NIEBA.

§) Piotr Rocher bogaty farmer w Algerze posiadał dorodną jedynaczkę Joannę. Piękną Joasia, jak zwano ją w całej okolicy, była urodziwą w całym słowa tego znaczeniu. Ciemne krucze splety okalały wdzięczną rumianą buzię; z pod długich rzęs spoglądały zalotnie czarne, błyszczące oczy; małe karminowe usteczka, na których gościł figlarny, nieco zmysłowy uśmiech obiecywały wiele.

„Obiecywać” to nie znaczy „dotrzymać” więc liczni zalotnicy, których nie brakowało pięknej Joasi skuszeni jej uśmiechem po krótkich umizgach przekonawszy się, że oprócz powłóczystego spojrzenia, nawet buziaka nie otrzymują odchodził, jak niepyszni, z kwitkiem.

Nie dla wszystkich jednakże piękna Joasia przestrzegała tak surowo zasad, cnót, jakie w jej duszę wpoila stara Małgorzata, niania, a następnie wychowawczyni dziewczyny po śmierci jej matki.

O trzy kilometry od bogatej farmy Rochera, znajdowała się niewielka posiadłość Karola Mori. Karol Mori, dwudziestoosmioletni młodzieniec przed kilku laty stracił rodziców, odziedziczył po nich mocno obdłużoną i źle zagospodarowaną farmę.

Usilnym zabiegami i skrzętnej pracy Karola, zawdzięczać należy, że farma nie przeszła w obce ręce. Pracując od wczesnego świtu do późnej nocy Karol w ciągu dwu lat spłacił wszystkie długi i doprowadził swój niewielki majątek do kwitnącego stanu.

W ciągu następnych lat pracując z ogromnym zaparciem odłożył sobie niewielki kapitał, zamierzając w przyszłości dokupić więcej gruntu.

Pomimo jednak tej zabiegliwości Karol, otoczony zewsząd bogatymi farmerami, liczył się pomiędzy nimi do jednego z najmniej zamożnych.

Zdarzyło się pewnego razu, że piękna Joasia będąc na jakiejś uroczystości w sąsiednim miasteczku, spotkała się z Karolem.

Karol zachwycony był bogatą jedynaczką i w jednym z tądów, które nastąpiły po uroczystości, wyjawiał jej swą miłość.

Joasia, jak zwykle, uśmiechnęła się zalotnie, rzuciła mu wiele obiecujące spojrzenie i, na tem skończyło się narazie.

Lecz figlarny Amor lubi płatać figle. Młodzi spotkali się następnie jeszcze raz, potem jeszcze raz itd. Wreszcie widywali się codziennie i Joasia poczuła, że jej serduszek dotychczas zimne, żywiej poczyna bić na widok Karola. Jednym słowem, co tu dużo mówić, pokochała bez pamięci młodziana, tak, jak umieją kochać południowe natury.

Karol, gdy mu Joasia oznajmiła o swojej miłości znalazł się, jak to mówią, w siódmym niebie i postanowił ukochaną poślubić.

Nie zwlekając więc oświadczył się Richerowi o rękę córki. Zawiódł się jednak srodze, myśląc, że bogaty farmer zgodzi się na ten związek.

Piotr Rocher, który marzył dla swej córki o bogatym ożenku i miał już upatrzonego na zięcia pięćdziesięcioletniego Franciszka Baudeau, najbogatszego farmera w całej okolicy, dwukrotnego bezdzietnego wdowca, nimile był zdziwiony oświadczeniami Karola i wręcz mu odmówił, obiecując polamanie kości, jeżeli nadal bałamucić będzie jego jedynaczkę.

Rozpacz zakochanych nie miała granic. Ani prośby ani lzy Joasi nie wzruszyły twardego serca

sięcy widelców i 20 tysięcy łyżek. Na same toasty użyto 3 tysiące flaszek szampana. Armja 2.000 kelnerów kierował z wojskowa sprawnością szef, który wydawał rozkazy ze specjalnej wieży, połączonej ze salą jadalną telefonem i elektrycznymi dzwonekami.

ORYGINALNA ZACHETA.

§) Pobór rekruta w Ameryce, gdzie nie obowiązuje powszechna służba wojskowa, natyka zazwyczaj na niechęć młodych obywateli Stanów Zjednoczonych i dlatego władze werbunkowe muszą używać rozmaitych sposobów, aby ściągnąć młodzież do szeregów.

Jak donoszą pisma amerykańskie władze werbunkowe wpadły na ciekawy pomysł. Oto zaangażowały chórzystki z pewnego teatru, aby w kostiumach kąpielowych objeżdżały ulice Nowego Jorku i wzywały młodzież do wstępowania do wojska. Ci młodzi ludzie, którzy okaza do tego ochotę, będą mogli z chórzystkami zatańczyć na jednym z publicznych placów Nowego Jorku. Ponadto

ojca, który zapowiedział, że w najbliższych tygodniach wyda córkę za mąż za starego Franciszka.

Choć ojciec dobrze pilnował swej latorośli, ta jednak nieodrodna córka praprababki Ewy, znalazła sposób aby zmylić czujność swego surowego opiekuna i widywała się z ukochanym.

Pewnego razu na schadzce z Joasią Karol powziął oryginalny plan, z którym zaznajomił swą bogdanę. Plan ten, który miał doprowadzić do połączenia się kochanków przed ołtarzem, postanowiono wykonać bezwzględnie.

Na drugi dzień rano Rocher wyjechał do sąsiedniego miasteczka, zakazując surowo swej córce oddalać się od domu. Trudno opowiedzieć jaka była jego rozpacz, gdy powróciwszy wieczorem do swej farmy dowiedział się, że Beduini porwali mu córkę, którą bądź co bądź jednak bardzo kochał po swojemu.

Nie zwlekając zwrócił się do posterunku wojskowego i do zandarmerji o pomoc, lecz upływały dni, a po Joasi i Beduinach ślad zaginął.

Po dwóch tygodniach zgłosił się do Rochera Karol i oświadczył mu, że podejmuje się odnaleźć jego córkę, lecz wzamian żąda jej ręki.

Zmartwiony i wielce strapiiony ojciec zgodził się na tę propozycję, co też zostało pisemnie stwierdzone u notariusza w Tousseur.

Karol udał się na poszukiwanie zaginionej i kr. wielkiej radości ojca po trzech dniach powrócił z Joasią.

Joasia nie się nie zmieniła przez te dwa tygodnie, widocznie nie była to zbyt ciężka ta niewola, w której się znajdowała.

Cudem uratowana córka, jak mówił Rocher, opowiadała niestworzone historie o Beduinach, które jednak jej mało krytyczni słuchacze, przyjmowali z dobrą wiarą.

Joasia mówiła, że krytycznego dnia oddaliła się od domu i udała się do winnicy. Nagle z gęstej zieleni wyskoczyło dwóch uzbrojonych Beduinów, którzy grożąc jej śmiercią wsadzili ją na jednego z oczekujących koni i zbiegli.

Po całonocnej podróży znaleźli się w niewielkim gaju palmowym, gdzie był główny obóz Beduinów. Tutaj też odnalazł ją Karol i przekupwszy, pilnującej ją strażę oswobodził.

W miesiąc po powrocie Joasi z niewoli beduińskiej odbył się jej ślub z Karolem.

Nie trzeba chyba tutaj dodawać, że niewola Joasi u Beduinów była wymysłem Karola i młoda dziewczyna cały czas rzekomej niewoli spędziła w domu ukochanego.

W jakimś czasie po ślubie wszystko się wydało, lecz Piotr Rocher, któremu przypadł do gustu Karol nie bardzo się gniewał na swego zięcia i rychło dał się przebłagać.

Gdy przyszło na świat pierwsze dziecko, i to chłopak, któremu dano imię dziadka — Piotr, Rocher brał go często na kolana i huśtając ostrożnie, mówił uśmiechając się i patrząc na Joasię

— Mój ty maleńki Beduinie.

Joasia choć matka płonila się i spuszczała na dół oczy.

Czyby przypuszczenie dziadka było prawdziwe i Piotrus był owocem niewoli? Sprawę tę mógł wyjaśnić Karol, ale ten milczał jak zaklęty. (N)

chórzystkom towarzyszył automobil, z którego rozdawano lody i krem, ale także tylko chętnym do noszenia karabinu.

KRÓL WŁOSKI I SIODEMKA.

§) Ktoś, kto miał widocznie wiele czasu, zadał sobie trud aby wykazać w jakim związku znajdują się daty, odnoszące się do życia króla włoskiego i kabalistyczna cyfra 7.

Imię króla Emanuel ma 7 liter. Imiona obu córek Yolandy i Mafaldy liczą również po 7 liter. Rodzina królewska składa się z 7 członków. Całe imię monarchy „Vittorio Emanuele Terzo” zawiera liter 21. Następca tronu urodził się w 1904 r. Obecny jubileusz panowania obchodzi się w r. 1925 Król ma 56. Wszystkie te liczby dziela się przez 7. Urodził się więc w r. 1869, która to data również możemy podzielić przez 7 bez reszty. Ukoronowany został w miesiącu lipcu który jest siódmym w roku.

I jak tu się dziwić ludziom, którzy wierzą w znaczenie liczb w życiu!

Krwawa ofiara ludzka w Indjach.

§) Pomimo wysokiej cywilizacji panuje w Indjach wiele strasznych przesadów, z któremi darmo walczą władze europejskie.

Świeżo donoszą z Indji Wschodnich o barbarzyńskim morderstwie, dokonaniem na siedmioletniej dziewczynce, ofierze zabobonów fakirskich.

We wsi Mandla zachorował pewien chłopiec, a przyczyną jego cierpienia nie zdołali ustalić lekarze. Wreszcie zgłosił się pobożny fakir z propozycją, aby oddano mu chłopca w opiekę, a on go napewno uzdrowi.

Nazajutrz znaleziono chłopca martwym, a pobożny mąż utrzymywał, iż zmarł on skutkiem opętania przez złego ducha i niebawem grozi wielkie nieszczęście jego rodzicom i wszystkim mieszkańcom wsi.

Dla przebłagania gniewu demona potrzebna jest ofiara ludzka.

Wybrano więc siedmioletnią dziewczynkę, siostrę zmarłego chłopca jako ofiarę, przeznaczoną na śmierć.

W odwiecznym lesie zebrał się mieszkający na obrzęd.

Dziewczynce ucięto najpierw mały palec u lewej ręki i spływająca krew opryskana ziemię, następnie zaś ukamienowano ją i pochowano u stóp olbrzymiego drzewa.

Po dokonaniu tego potwornego morderstwa oświadczył fakir, iż gniew boski został już przebłagany.

Sprawa się jednakże nie skończyła. Władze francuskie, do których należy ta część Indji, rozpoczęły energiczne poszukiwania, aby odnaleźć pobożnego fakira i surowo go ukarać za spowodowanie morderstwa. Czarodziej indyjski zaszył się jednak w puszczy i lekceważył sobie kłopoty białych niedowiarów.

Amerykanki wychodząc zamaż nie chcą zmieniać nazwiska.

§) W Ameryce jest zwyczaj, że urzędniczki, pracownice biurowe itp. wychodząc zamaż, zatrzymują w urzędzie i w biurze nazwisko panienskie i zawsze tytułują się miss nie missis.

Dzieje się to dlatego, że kobiety amerykańskie biorą swój zawód bardzo poważnie i uzyskawszy sławę, czy popularność pod nazwiskiem panienskim, nie chcą je zmieniać na nazwisko meżowskie. Nazwisko męża potrzebne jest tylko w domu, w towarzystwie i w sprawach prawnych.

W Waszyngtonie ostatnio w dwóch wypadkach wystąpiono urzędowo przeciw temu zwyczajowi. Mianowicie lekarka pewna pokwitowała rachunek swoim panienskim nazwiskiem, gdy jednak kasa zażądała, aby podpisała się nazwiskiem męża, lekarka nie chciała tego uczynić i sprawa oparła się o sąd, który rozstrzygnął na niekorzyść lekarki.

Podobna sprawa zdarzyła się także z wystawieniem pasportu i tak samo władze nie chciały się na to zgodzić. „Amerykańskie stronnictwo kobiet” wystąpiło w tej sprawie i zamierza bronić swojej tezy, a nawet pójść jeszcze dalej, gdyż stronnictwo postanowiło wystąpić przeciw zmianie nazwiska kobiet, wychodzących zamaż.

ŚMIERĆ SAWINKOWA — WYJAŚNIONA.

§) Tajemnica śmierci Sawinkowa, sławne go terrorysty rosyjskiego, została ostatecznie wyjaśniona. Po tragicznym końcu Sawinkowa znaleziono w jego celi pismo, które dotychczas „Czeka” usiłowała utrzymać w sekrecie. Na niedługo przed śmiercią Sawinkow napisał te słowa, które zaadresował: „do osób, które się nazywają rządem sowieckim i ich sługi doktora Dzierżyńskiego.

„Oszukawszy mnie w najpodlejszy sposób, zapewnialiście mnie do Moskwy i obłudnie zaproponowaliście mi współpracę dla ludu rosyjskiego. Szczerze żalując i opłakując krwiożerczą walkę, która mnie uczyniła wrogiem narodu w przeszłości, uwierzyłem w wasze obietnice i chciałem pracować dla dobra robotników i włościan. Zostałem natomiast wtrącony do więzienia, w tym celu, aby przetrwać działalność, która was przestraszała. Zażądałem wolności — odmówiono mi jej; i zaczęły spadać jeszcze większe nieszczęścia na mnie. Nie uda się wam zrobić ze mnie wieźnia w życiu. Opuszczam ten świat błogosła-

Berliński cudotwórca.

FANTASTYCZNE PRAKTYKI DO PROWADZIŁY GO DO ARESZTU.

§) Przed sądem berlińskim odbyła się rozprawa przeciw niejakiemu Leonowi Schneiderowi, ongiś nauczycielowi obcych języków, a obecnie wróżowi i cudotwórcy.

Specjalnością Schneidera było wróżenie z kart i zamawianie różnych nieszczęść.

Klijentami jego bywali ludzie z różnych sfer, nie brakło nawet inteligencji. Przeważnie jednak zjawiały się kobiety. Schneider bowiem był specjalistą od usuwania nieszczęść miłosnych, przwracania wierności mężów i kochanków oraz czarowania młodzińców.

Lecz widocznie nie zawsze działały jego czary, skoro jedna z dam oskarżyła go o oszustwo. Małżonek jej bowiem pił na umór i żadna siła ludzka nie była w stanie odzwyczaić go od kieliszka.

Za opłatą pięciu złotych marek podjął się tej sztuki czarodziej — ale nie dopiął celu. Piączyna zachorował na delirium tremens, a żona jego z żalu za utraconą gotówką oskarżyła czarodzieja o nieudolność.

Na świadka zaś powołała swą sąsiadkę, damę cokolwiek już leciwa, ale mająca mło-

dego męża. Łajdak ten zdradzał ją bezceennie.

Więc cudotwórca kazał sobie przynieść jego spodnie, a po przyniesieniu spalił je w kominie, wymawiając przy tej okazji szereg najdziwniejszych zaklęć i modłów do czarnych mocy.

Całopalenie jednak nie skutkowało, albowiem tego samego jeszcze wieczora przyprował sobie zdradziecki mąż do domu jakowąś nadobną damulke, swą zaś małżonkę wyrzucił z mieszkania, sprawiwszy jej na odchodnym wcale bolesne pożegnanie, utrwalone sińcami.

Słuszny więc mogła mieć żal pokrzywdzona małżonka do cudotwórcy za taką przyjemność, tem więcej, iż wyjawiała jej pewną kabalarką błąd cudotwórcy. Należało bowiem spalić nie meżowskie ineksprimable, ale żonine niewymowne — a sprawa wypadaby była naopak.

Schneider jednak miał dzielne obrończynie, które zapewniały o jego umiejętnościach i cudach.

Mimo tych podzielonych zdań skazany został na areszt.

Fabrykacja sztucznego złota.

§) Od najdawniejszych czasów różni uczeni myśleli o tem, aby móc fabrykować złoto.

Złoto, jak wiadomo, ma swoją wartość nie tylko dlatego, że jest idealnym kruszcem pierwiastkiem, który nie rozkłada się i nie zmienia się pod wpływem żadnej reakcji chemicznej, lecz również dlatego, że znajduje się w świecie w niewielkich ilościach i że wydobycie go wymaga wielkiego kosztu i trudu.

Więc nic dziwnego, że w laboratoriach chemików myśl o „sztucznym” wytwarzaniu złota nie zginęła. Podsycają te dawną utopię alchemików najnowsze odkrycia fizyki, a nadto wypadek, jaki się zdarzył w Charlotenburgu i który ma poza wszystkim olbrzymie znaczenie naukowe.

Profesor Miethe, pracując nad zabarwieniem przezroczystych minerałów pod wpływem promieni nadfioletowych i posługując się lampą rtęciową (kwarcowa), zauważył, że rtęć wylana z takiej lampy, która przez dłuższy czas pracowała przy silnym obciążeniu, po przedostawianiu w próżni dała pewną ilość zanieczyszczeń w postaci czarnego osadu. I jakież było zdziwienie profesora Miethe, gdy analiza chemiczna wykazała w tym osadzie złoto!

Cały świat naukowy został tym niespodziewanym faktem zaalarmowany. We wszy-

stkich laboratoriach chemicznych zaczęto przeprowadzać próby w analogicznych warunkach i rezultat był zawsze ten sam: złoto.

Zaczęto więc podejrzewać, że ma się tu do czynienia z rtecją zanieczyszczoną złotem, a nawet stwierdzono, że w handlu europejskim jest bardzo wiele rteci, której poprzednio używano w południowo-afrykańskich kopalniach do amalgamowania złota.

Profesor Miethe przypisuje powstawanie tego złota rozpadowi atomu rteci (podobnie jak rad Curie-Skłodowskich się rozpada i przemienia na inne ciała). Profesor Reczyński (w referacie na II Zjeździe Fizyków w Krakowie) twierdzi, iż wobec tego, że temperatura lampy kwarcowej dochodzi do 5400 stopni C., a do rozpadu jądra atomu potrzeba na jest temperatura 10 z 10-ciomą zerami, nie może być mowy o rozpadzie atomu rteci, lecz przypisuje to innemu zjawisku, który w sposób naukowy tłumaczy, przyłączając się do wywodów prof. Soddy.

Jakkolwiek sprawa ta stoi, faktem jest, że w sposób sztuczny możemy wytwarzać złoto, aczkolwiek w bardzo minimalnych ilościach.

Fakt ten ma na razie wielkie znaczenie naukowe. Gospodarcze znaczenie, iak łatwo zrozumieć to można, miałyby wówczas, gdyby nie w laboratoriach chemicznych, lecz en masse w wielkich fabrykach.

więc naród rosyjski, który zakuliście w niewolę i wierząc w wasz bliski upadek. Przeklinam was kaci i ciemnicy ludu rosyjskiego“!

NIESNASKI PIENIEŻNE W AMERYKANSKIEJ RODZINIE BONAPARTYCH.

§) W łonie zamieszkałej w Nowym Jorku rodziny Hieronima Napoleona Bonaparte go wynikły niesnaski na tle pieniężnym. Pani Bonaparte otrzymywała dochód od półmilionowego majątku męża z wyłączeniem 5 tysięcy dolarów. Mąż jej spędził ostatnie miesiące w sanatorium dla chorych nerwowo. Po wyjściu z zakładu oskarżył żonę, że korzystając z jego stanu zdrowia skłoniła go do przepisania na nią całego majątku. Spór ten jest echem romantycznej przeszłości, o czem prasa amerykańska wspomina niechętnie. Hieronim Bonaparte jest prawnikiem, brata cesarza Napoleona I, Hieronima, który w roku 1801 ożenił się w Baltimore z Betty Patterson. Cesarz zmusił brata do rozejścia się z żoną, której wybór wydał mu się zbyt ekscentryczny, i do powrotu do Francji. Syn urodzony z tego małżeństwa, został amerykańskim i założycielem rodziny Bonaparte w Stanach Zjednoczonych.

WYPADEK W CYRKU.

§) W wędrownym cyrku, bawiącym obecnie w Ypres, zdarzył się przed kilku dniami oryginalny wypadek.

Córka dyrektora, akrobatka, zawieszona nogami na trapezie, trzymała w zębach czte-

rech gimnastyków. Pomimo wielkiej siły i treningu zębny akrobatki nie wytrzymały owe go wieczoru obciążenia i złamały się, powodując upadek czterech gimnastyków na arenę.

Zdołali oni zręcznie skokami wyjść z tego wypadku bez wielkiego szwanku. Gorzej wyszła na tem córka dyrektora, która dostała silnego krwotoku po utracie zębów. Musiano ją odwieźć do szpitala.

MIMOWOLNA PODRÓŻ NAD CHMURAMI.

§) W Los Angeles 14-letni chłopiec, nazwiskiem Richman, chwycił się za skrzydło aeroplanu wojskowego, startującego na miejscowym lotnisku.

Chłopiec chciał się podnieść tylko na kilka metrów.

Zaloga zaś samolotu spostrzegła chłopca dopiero po kilkunastu minutach lotu na wysokości około 1000 mtr.

Sytuacja stała się tragiczna. Ładować nie było można, gdyż uwieszonymu na skrzydłem groziła śmierć podczas lądowania, również nie było możliwości wciągnięcia chłopca do kajuty.

Zdecydowano więc, aby Richman starał się dostać na podwozie. Tak też się stało. Chłopiec z trudem przesunął się po skrzydło i siadł na podwoziu.

Ładowanie odbyło się bez wypadku dzięki szczęśliwej okoliczności, że podwozie było wysokie i całkowicie zabezpieczało chłopca od uderzeń podczas lądowania.

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Wzrost cen żywności w Niemczech.

(—) W Niemczech daje się zauważyć w ostatnich tygodniach wysoki wzrost cen żywnościowych. Jako przyczynę tego bardzo niepokojącego zjawiska wymienia się zwyczajnie uchwalenie cała na zboże i mięso przez „Reichstag”. Jeżeli chodzi o podrożenie mięsa, należy tu wskazać na to, że spowodował je po części zakaz importu polskiego mięsa. Prasa socjalistyczna ciągle wini rólność o podniesienie cen. Czy doprawdy rolnictwo „robi” ceny? Spokojnie można odpowiedzieć, że nie. Dowodzą tego sprawa wozdania i statystyki targowe, które wykazują, że ceny targowe, których żąda rolnik za swoje produkty, zwłaszcza mięso i bydło, są niższe od cen które otrzymywał przed wojną. Ale trzeba tylko zbadać ogromną różnicę między cenami producenta a cenami handlowymi, ażeby poznać, że drożyznę cen żywnościowych powoduje w znacznej mierze handel pośredniczący.

Wskutek wojny ucierpiał bardzo rolnictwo i przemysł; więc dużo sił zajętych przed wojną produkcją rzuciło się na handel. Handel pośredniczący kwitnie najbardziej w czasie inflacyjnym kiedy ceny za produkty ustawicznie i bardzo szybko się zmieniają. Berlin liczy 90 procent więcej przedsiębiorstw handlowych niż w roku 1913 w całej Rzeszy niemieckiej przyrost ten wynosi przeciętnie nawet 256 procent. Rzesze handlarzy żyją oczywiście z konsumentów. Przez ile rak przechodzą nasze artykuły spożywcze, jak mięso, mąka, jaja, masło itd. zanim je nabędzie ten, który je spotrzebuje dla siebie! Im więcej jest stopni pośrednictwa handlowego, to znaczy im większa ilość handlarzy, tem drożej kupuje towar nabywca. W Radzie gospodarczej Rzeszy stwierdzono, że przyjmując 100 jako cenę podstawową lub cenę producenta, to cena np. za mięso u rzeźnika wynosi 339. Jest to jaskrawy przykład na to, jak „się robi ceny”. Wskutek spekulacji cierpi nie tylko konsument, ale i rolnik. Ile pracy, i czasu kosztuje rolnikowi każda sztuka sprzedanego bydła! Lecz czy handlarz bydła, mu za to odpowiednio zapłaci? Wobec zwartej organizacji handlarzy rolnik nie może uzyskać choćby w przybliżeniu odpowiednich cen za swe produkty. Musi sprzedawać taniej niż przed wojną. Zaś ceny konsumpcyjne są wyższe niż przed wojną. Nadmierny handel pośredniczący należy zatem stanowczo ograniczyć.

W obecnym ciężkim okresie, jaki przeżywamy w Polsce, ta prawda zasadnicza uwydatnia się bardzo silnie.

Polska jest wciąż jeszcze rynkiem nieopanowanym i nieznanym dla nas samych. Dezorganizację wykorzystują wszyscy nasi sąsiedzi, a my przyglądamy się zupełnie biernie jak tuż za naszą granicą powstają młyny, przerabiające naszą mąkę, tartaki, browary, itd. jak wszystkimi drogami uciekają nasze surowce, — zadowoleni, że otrzymawszy wzamian gotowe fabrykaty, obojętni na stałe rosnące bezrobocie.

Najpotężniejszym czynnikiem gospodarki państwowej są organizacje, o określonych celach gospodarczych, — niestety każdy u nas pracuje na własną rękę i potem dziwi się rezultatom. Zmysł wspólnej pracy ekonomicznej jest w Niemczech nierównie silniejszy, dlatego też decydują się na rzucanie rekawicy całemu światu.

WYCOFANIE 5-cio ZŁOTÓWEK.

(—) Wczoraj podpisane zostało przez p. ministra skarbu rozporządzenie dotyczące wycofania z obiegu 5-złotowych banknotów Banku Polskiego I-iej i II-iej emisji (z lat 1919 i 1924 r.).

Bilety te będą stanowiły prawny środek płatniczy jeszcze tylko do dn. 31 sierpnia r.b. po tym zaś terminie będą one w ciągu pół roku wymieniane przez centralną kasę państwową, kasy skarbowe oraz oddziały Banku Polskiego.

Zarządzenie to wydane zostało w formie rozporządzenia ministra skarbu w porozumieniu z Radą Banku Polskiego, a to zgodnie z art. 49 statutu Banku, przewidującym ten sposób wycofywania z obiegu biletów bankowych.

Wycofywanie banknotów wartości 5 złotych, z datą 1919 roku i 1924 roku zostało zarządzane wobec wypuszczenia, w r.b. biletów zdawkowych tej samej wartości.

EGZEKUCJA ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH.

(—) Ministerstwo skarbu wezwało izby skarbowe oraz urzędy podatkowe do szybkiego uregulowania należności z tytułu podatku gruntowego i majątkowego. Szybkie uregulowanie zaległości płatników, a to ze względu na jesienne terminy płat-

Nasza polityka aprowizacyjna i handlowa.

(—) Politykę aprowizacyjną stworzyła wojna. Państwa centralne, a właściwie Niemcy, odcięte od rynków zamorskich i wschodnich, zmuszone były obliczyć dokładnie swoje zapasy, swoje zdolności produkcyjne i potrzeby spożywcze. Na podstawie szczytów obliczeń, opracowane zostały obwoły podziału produktów żywności, i jakkolwiek z natury rzeczy wykonanie ich nastęcało ogromną trudnością, były one wykonywane nieomal precyzyjnie. Wobec tego, że potrzeby były znacznie większe od rozporządzalnych zapasów, rezultatem podziału było ograniczenie prawa ludności do spożywania ilości potrzebnych mu artykułów, a zatem przekreślenie jednostki w dowolnym zaspokojeniu swych potrzeb.

Nietylko Niemcy, ale stopniowo prawie wszystkie państwa, biorące udział w wojnie wprowadziły u siebie ograniczenie spożycia, jeżeli nie ogólne, to przynajmniej, co do tych grup artykułów których z takich, czy innych przyczyn było zamało, ponieważ ograniczenia te były i ilościowe i jakościowe, były one przeważnie dla wszystkich jednym z najniebezpieczniejszych ciężarów wojny. Toteż, skoro się wojna skończyła, objawiła się wszędzie dążność do zniesienia wszelkich ograniczeń. Wkrótce jednak przekonano się, że zakończenie wojny nie jest równoznaczne z przekreśleniem jej skutków. Przekonano się, że społeczeństwa powojenne nie stać na tę stopę życia, co przed wojną. Z punktu widzenia równowagi gospodarczej kraju zaczęto wszędzie niemal wprowadzać pewne ograniczenia, drogą ograniczenia przywozu lub też normalizacji spożycia.

U nas tylko panował i panuje dotąd pełny liberalizm. Wszelkie ograniczenia, czy przywozu, czy spożycia czy wreszcie wyjazdów zagranicę uważane są za zamach na wolność obywatelską. Drogo, zdaje się, będzie nas kosztować to proste doświadczenie, a tak dobrze znane w każdym normalnym gospodarstwie domowym, że można sobie na to pozwolić, na co kogo stać.

Teraz dopiero w momencie zwłknięcia się zio tego, zaczynamy rozumieć, że wprowadzenie do kraju, nie mającego żadnych zasobów pieniężnych, o 550 milionów zł. za dużo towarów musi zachwiać jego równowagę gospodarczą.

Już rok 1924 zamykaliśmy niedoborem wywozu zgorą 100 mil. Niedobór ten wzrastał stopniowo, mimo to dopiero w czerwcu zaczął rząd wprowadzać ograniczenia importowe. Zamiast jednak przeprowadzić szczegółowe studia nad handlem zagranicznym i zdecydować się na nową politykę handlową, zaczęto łątaną robotę.

Wskutek zaniedbania, pięć miesięcy b. roku dały nam 350 mil. dalszego niedoboru.

A teraz zobaczymy, skąd on powsta? Import artykułów spożywczych od stycznia do maja br. wyniósł 223 mil. zł. a eksport zaledwie 148, mamy zatem w tym dziale 75 mil. niedoboru. Prawda, że cała ta różnica przypada na mąkę, którą importujemy z powodu niurodzaju, ale jeżeli porównamy sumę importu z zeszłoroczną za ten sam okres, to jest ona większa o 127 mil. zł. — zatem mamy w stosunku do zeszłego roku wzrost poza mąką o zgorą

ności, oraz na tę okoliczność, iż z dniem 1 września podjęte zostaną energiczne środki egzekucyjne. — Ministerstwo skarbu poleciło izbom skarbowym przede wszystkim poinformować płatników, że podatek majątkowy od płatników, zaliczonych do II i III grupy kontyngentowej musi być egzekwowany z całą stanowczością ze względu na niezadowalniające wyniki wpływów na poczet 3-iej raty.

Co do podatku przemysłowego przestrzegany ma być ściśle obowiązek miesięcznego wpłacania podatku od obrotu przez przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego składania sprawozdań — bez prolon gat i rozkładania zaległości na raty.

Zaległości w podatku przemysłowym za czas ubiegły winny być zlikwidowane w czasie najbliższym, w każdym razie przed terminem płatności podatku za I-sze półrocze r.b.

Egzekucja zaległości podatku dochodowego ma się odbywać ściśle wedle zarządzeń, wydanych przez ministerstwo w maju i w lipcu.

Egzekwowanie zaległości wdrażane będzie przedewszystkiem względem płatników, zalegających z kwotą ponad 100 złotych.

REGLAMENTACJA IMPORTU.

(—) W związku z rozporządzeniem rady ministrów w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów (Dz. U. R. P. Nr 80 poz. 553) odbyła się 14-go bm. w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem p. nac. Sygietyńskiego konferencja

60 mil. zł. Tę nadwyżkę stanowi import takich artykułów jak pomarańcze, owoce południowe, artykuły kolonialne.

Jeżeli chodzi o drugą poważną grupę, tj. o towary tekstylne, to cyfry są przerażające. Mając prze myśl tekstylny, który jest naszą dumą (a czasem i wielkim ciężarem), sprzeczaliśmy w ciągu 5 miesięcy za 64 mil. zł. gotowych materiałów i za 75 mil. zł. białeliny i konfekcji ubraniowej Surowców sprzeczaliśmy za 175 mil., a cały nasz wywóz w tym dziale wynosi zaledwie 3,5 mil. zł.

Przemysł żelazny i papierniczy daje nam też niedobór; garbarski i obuwniczy 46 mil. niedoboru. pozatem w dziale maszyn, chemikalij, nawet narzędzi rolniczych eksport jest prawie żaden, a import coraz większy.

Dla ratowania bilansu handlowego rzucono się na forsowanie eksportu i z tem wiązano wielkie nadzieje. Ale tu nie trzeba sobie robić złudzeń; polityka gospodarcza może sztucznie zmniejszyć import, ale nie może sztucznie zwiększyć eksportu. Eksport można ułatwić, ale nie można go stworzyć.

Eksport zresztą pogorszył się nieznacznie; w ciągu okresu 5 miesięcy r. 1924 wyniósł 568 mil. zł. w r. bież 526 mil. zł. Zmniejszenie wyjaśnia nam zmniejszona pozycja wywozu węgla.

Co do wywozu, to jedno możemy stwierdzić, że przemysł tekstylny jest dla bilansu handlowego w ostatecznym rezultacie bierny. Wywóz węgla i cukru będzie się także zmniejszał, bo musi wzrosnąć spożycie w kraju, które obecnie jest bardzo niskie. Pozatem wskutek wielu znanych ogólnie przyczyn przemysł nasz ma minimalną zdolność konkurencyjną na rynku światowym, liczyć zatem na szybki wzrost naszego eksportu jest powem ludzeniem się.

Trzeba więc na koniec sobie prawdę powiedzieć i do niej się zastosować; nas nie stać na import tego rodzaju i w tych rozmiarach, musimy import zastosować do nowych możliwości eksportowych i mu semy unormować nasze wewnętrzne spożycie.

Jeżeli chodzi o to ostatnie, to trudno — na winogrona, pomarańcze, figi nas nie stać, na luksusowe obuwie za 40 mil. zł., także nas nie stać wreszcie nie stać nas na import gotowych materiałów za 80 mil. — te sprawy muszą być uregulowane przez odpowiednią politykę celną.

Wreszcie zastanowić się wypada jeszcze nad jednym zagadnieniem, czy nas stać na skonsumowanie w roku bież. całej produkcji pszenicy, mając świadomość, że żyto trudniej będzie sprzedać zagranicą, niż pszenicę. Czy wreszcie mamy być w dalszym ciągu krajem, w którym konsumuje się wyłącznie mąkę 50 procent przemiału. Czy stać nas na to, na co nie stać Niemców, Czechy i Francję.

Same urodzaje nie poprawią naszego bilansu płatniczego; należy je umiejętnie i planowo sprzedać. Jeżeli zawczasu wprowadzimy ograniczenie spożycia pszenicy i normalizację przemiału, będziemy mieli do dyspozycji na eksport zboże droższe i w większej ilości. Potrzeby konsumpcji wewnętrznej powinny się tym razem dostosować do możliwości i potrzeb gospodarczych państwa.

przedstawicieli Izby handlowych oraz społeczność i zawodowych organizacji handlu i przemysłu.

Po długiej dyskusji, obracającej się przeważnie w dziedzinie podziału kontyngentu pomiędzy poszczególne działy (wniosek przedstawiciela Izby handlowej w Poznaniu) uchwalono ostatecznie następujący sposób wprowadzania w życie zarządzanej reglamentacji.

Powołana zostaje do życia Centralna Komisja do spraw przywozu, złożona z 18-tu członków, a mianowicie: 9 przedstawicieli izb handlowych, 3-ch Centralnego Związku przemysłu górnictwa, handlu i finansów, 3 — Stow. kupców polskich i 3 — Centralnego Związku kupców (żydowskich).

Centralna komisja opracować będzie wnioski, dotyczące pozwoleń w granicach przyznanego przez ministerjum kontyngentu, na podstawie zapinowania podań importerów przez izby i instytucje odpowiedzialne.

W tym celu importerzy składają będą podania do ministerjum przemysłu i handlu za pośrednictwem izb handlowych i organizacji społecznych, które je prześlą do Centr. komisji z opinią.

Każda z organizacji ogłosi w swoim rejonie w prasie odpowiednie zarządzenie.

Uchwalono w zasadzie, iż podania mają być złożone do dnia 25 sierpnia w poszczególnych organizacjach. Posiedzenie Centr. Komisji w sprawie podziału kontyngentu odbędzie się w dniu 2-tym września.

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Piątek dnia 21 sierpnia Joanny wd.
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
Piotrkowska 195 (lewa of.) otwarta od 6-8 w

— Widowiska.

Teatr Miejski — — — — —
LETNI „Gdy mężowie zdradzają..”
„Popularny w ogródku „Scala”
„Zywy posąg”

Kino „Sena” „Złodziej z eleganckiego świata”
„Czary „Czerwona tygrysyca”
„Casino „Nieludzka”
„Reduta „Tajemnica czarnej róży”
„Odeon „Tajemnice Paryża”
„Spółdzielni Prac. Państwowych
„Szał zemsty”
„Dom Ludowy „Teraz jestem królem”
„Resursa „Jeszcze wyżej”
„Corso „Walka Herkulesa z Tytanami”
„BELLE — VUE „Umierające narody”
„Miejski Kinematograf Oświatowy
„Tak czy nie?” Stubna podróż Tekkasa.

Wiadomości bieżące

— Budowa miejskich studzien publicznych.

Nawiązując do uchwały Delegacji Wydziału Zdrowotności Publicznej z dnia 16 marca r. b., wobec odczuwanego w niektórych dzielnicach Łodzi braku dobrej wody do picia, Delegacja Wydz. Zdr. Publ. na swem posiedzeniu budżetowym uchwaliła:

- 1) zwrócić się do Wydziału Budownictwa z prośbą o wniesienie do budżetu tegoż Wydziału poważniejszej kwoty pieniężnej na budowę kilku nowych studzien publicznych oraz,
- 2) stworzyć w związku z okólnikiem Min. Spr. Wewn. Gen. Dyr. Służby Zdrowia z dnia 25. XI. 24 r. specjalny fundusz na za pomoci zwrotne na budowę studzien dla mniej zamożnych właścicieli domów, przeznacając na ten cel w roku administracyjnym 1926-ym kwote 5.000 złotych.

— Bezpłatne kąpiele dla bezrobotnych i ubogich mieszkańców m. Łodzi.

W celu umożliwienia niezamożnej ludności naszego miasta bezpłatnych kąpiele w miejskich zakładach kąpielowych, Delegacja Wydziału Zdrowotności publicznej uchwaliła wnieść na powyższy cel do zamierzeń skarbowych na rok administracyjny 1926-ym kwotę 20.000 zł.

— Ważne dla rezerwistów 1899 i 1900 r.

Władze wojskowe przypominają, że stawiennictwo mężczyzn urodzonych w latach 1899 i 1900 na ćwiczenia rezerwistów, odbywać się będzie w następującym porządku: Do Powiatowej Komendy Uzupelnień mają zgłosić się rezerwiści, których nazwiska zaczynają się na litery A,B,C, i D, dnia 24 bm. tj. w poniedziałek, Na litery E,F, G,H,C,H,I,J, w dnia 25 bm. tj. we wtorek, Na litery K,L,L,N,M,O,P, w dniu 26 bm. tj. w środę, a pozostali w dniu 27 bm. tj. w czwartek w przyszłym tygodniu.

Wszyscy rezerwiści winni przynieść ze sobą posiadane dokumenty wojskowe, a szczególnie książeczki wojskowe.

Od stawiennictwa zwolnieni są tylko ci, którzy już odbywali ćwiczenia tegoroczne, lub którym czas ćwiczeń został przesunięty na rok następny. (pap)

— Wybrańcy fortuny.

W dziewiątym dniu ciągnięcia loterii państwowej na los Nr. 45027, jak wiadomo padła wygrana w wysokości 10.000 złotych.

Los ten miało w swem posiadaniu grono robotników fabryki kleju „Strem”. Szczęśliwi wybrańcy fortuny los, na który padła tak znaczna wygrana nabyli w kolekturze T-wa Schron. Św. Stanisława Kostki „Sienkiewiczówka” w Łodzi przy ul. Placowej 9. (n)

— Zabawa ludowa na rzecz Szkoły Rzemiosł.

Komitet rozbudowy Szkoły Rzemiosł nie zrażony ciężkim borykaniem się w zdobywaniu funduszy, pragnie rozpocząć budowę doprowadzić w roku bieżącym do pokrycia dachem oraz wewnętrzno wytykowania.

Ponieważ w chwili obecnej jedyne źródło do-

Postępy prac kanalizacyjnych.

W dziale technicznym w m. lipcu br. Wydział Kanalizacji i Wodociągów, jak ze sprawozdania miesięcznego wynika, wykonał plany kanałów na ulicach: Lipowej, Zakątnej, Pańskiej, Karolewskiej, Gdańskiej i Wólczańskiej. Ukończone zostało całkowite zdjęcie trasy wodociągowej od Tomaszowa do Łodzi i Biuro Techniczne przystąpiło do sporządzenia ostatecznego planu wywłaszczeniowego.

Dział Gospodarczy przyjął w lipcu 327 wagonów materiałów kanalizacyjnych, co z dostarczonymi poprzednio stanowi ogółem 922 wagony. Na odcinki robót wysłało 840 wagonetek różnych materiałów. Robotników w dziale Gospodarczym było na dz. 1 sierpnia 243.

Co się tyczy postępu robót kanalizacyjnych — ogółem ilość kanałów, wykonanych w lipcu, wyniosła 829 mb. Wykopów wykonano 10939 m. b. szalowania ścian 13303 m. b. ułożono sączków 427 m. b., ułożono spódów 740 m. b. Górnych sklepień wykonano 854 m. b. dolnych sklepień — 723 m. b. Ogółem przy robotach na 5 odcinkach kanalizacyjnych zatrudnionych było 1336 robotników. Na postępy robót wpływały hamująco: znaczna ilość dni deszczowych, brak dostatecznej ilości wyszkolone

go personelu oraz specjalne trudności terenowe na poszczególnych odcinkach.

Oprócz robót przy budowie nowych kanałów dokonano w ubiegłym miesiącu remontu starego drewnianego kanału przy ul. Wschodniej ogólnej długości 400 metrów. Remont polegał na zamianie przegniłych bali nowymi i wywołany został ewentualnością podmycia sąsiadujących z kanałem kamienie. Rozpoczęto również uporządkowanie żłobu murowanego w korycie rzeki Łódki, przy ul. Drewnowskiej 66, ułożono burty i bankiety na długości 50 m. b.

Na robotach pomocniczych zatrudnionych było na 1. VIII 80 robotników.

W ciągu miesiąca sprawozdawczego (lipca) wydatkowano ogółem zł. 430,315,38, od początku istnienia Wydziału Kanalizacji i Wodociągów, tj. od 1 VIII 24, wydatkowano zł. 1,795,409,41.

Jak świadczą dane streszczonego wyżej sprawozdania, w prowadzonych pod naczelnym kierownictwem p. inż. Skrzywana robotach kanalizacyjnych zaznacza się, mimo licznych przeszkód stały rozwój i postęp, dzięki czemu program robót na r. 1925 jest systematycznie i celowo realizowany.

Zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych.

Na ostatnim wiecu z dnia 19 sierpnia r. b. Zebrani Pracownicy Umysłowi w sali Stowarzyszenia Handlowców Polskich przy ul. Piotrkowskiej nr. 108 uchwaliли odbywać zebrania sprawozdawcze co 2-tygodnie. W dniu tym przyjęto rezolucję treści następującej. Bezrobotni Pracownicy Umysłowi zebrani na wiecu w dniu 19 sierpnia 1925 roku protestują przeciwko niewykonaniu przez Komitet rezolucji jednomyślnie powziętej na wiecu w sali Rady Miejskiej, w dniu 28 lipca r. b. dotyczącej zwrócenia się do Związków Robotniczych celem utworzenia Komitetu Bezrobotnych Robotników, bez różnicy przynależności związkowej oraz nie związkowców. Jak również w sprawie umożliwienia bezrobotnym korzystania z pomocy lekarskiej w Kasie Chorych na warunkach pracujących. Zebrani, zważywszy, iż wszelkie rezolucje większością głosów uchwalone na wiecach, winne być przez Komitet wykonywane bezapelacyjnie domagają się od

reprezentantów ich na terenie m. Łodzi Komitet Bezrobotnych Pracowników Umysłowych bezwzględniego wykonania powyższej rezolucji w terminie najkrótszym.

Ponieważ rezolucja rozbita została na dwie części z których każda podlegała głosowaniu, mianowicie pierwsza z nich o utworzeniu Komitetu Bezrobotnych Robotników była rezultatem dłuższej dyskusji w której jedni wymawiali się za przyjęciem tej części rezolucji, a drudzy stawiali opozycję, lecz pomimo tego rezolucja większością głosów została przyjęta, zaś M.K.P. odmówił swego udziału w utworzeniu Komitetu Bezrobotnych Robotników. Co do drugiej części przeprowadzone głosowanie z wynikiem jednomyślnego zaakceptowania wniosku dotyczącego się Kasy Chorych.

Na tem wiec Bezrobotnych Pracowników Umysłowych o godzinie 10-iej zakończony został. (ap)

chodu stanowią zabawy ludowe urządzone w każdą niedzielę i święta w uroczym parku „Wenecja” przy szosie Pabjanickiej, komitet dokłada usilnych starań i zabiegów, by doborowym programem ścigać jaknajliczniejsze warstwy społeczeństwa zdając sobie sprawę z pożyteczności placówki jaką jest Szkoła Rzemiosł.

Program zabawy.

Na niedzielę dnia 23-go sierpnia r. b. 1. Koncert Orkiestry. 2. Występ nadludzkiej sily człowieka p. R. Waconi z nader ciekawymi atrakcjami. 3. Występ Wiedeńskiego Iluzjonisty Magika p. St. Santona. Na scenie Teatru Letniego odegrana zostanie pod Dyrekcją p. Stefańskiego sztuka w 4-ach aktach pt. Wóz Drzymały.

Z sądów.

— Nie wolno znieważać funkcjonariuszy państwowych.

Dnia 14 maja 1925 roku posterunkowy stojący na zbiegu ulic Piotrkowskiej i Nawrot został zawieszony do domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 133 przez p. Borkowską, która oświadczyła, że syn jej bije męża. Posterunkowy p. Sobierajski przyszedłszy na miejsce wypadku zobaczył pijanego człowieka, który w bardzo awanturniczy sposób zachowywał się w mieszkaniu, bowiem Bogu ducha winnym rzeczom nie dał spokoju łamiąc je. Ludzie którzy przeszli uspokoić awanturniczego sąsiada również obrywali potężne rany, a na głos posterunkowego by się uspokoił i zaprzestał bijatyki nie zwracał wcale uwagi tylko w dalszym ciągu niszczył rzeczy. Zebrani sąsiedzi zmuszeni byli pomóc posterunkowemu, związać krewkiego. Władzia poczem zaś pozostawili go na miejscu. Po wyjściu policjanta na ulicę, pijakowi udało się w sposób cudowny wyswobodzić z pet i pobiegł za posterunkowym. Kilka kro-

ków zrobiwszy zetknął się Władzio z policjantem i postanowił ukarać go za to, iż ten ośmielił się w mieszkaniu jego własnym zwać go. Nie wiele namyślając się uderzył go w twarz zrywając jednocześnie rzemyk od czapki. W dniu dzisiejszym sprawa powyższa znalazła się na wokandzie sądu. Zapytany przez sąd Władysław Borkowski czy przyznaje się do znieważenia policjanta odpowiedział ze skruchą że w tym feralnym dniu był cokolwiek wstawiony i nie wie co sam robił i prosi Najwyższy Sad o łagodny wyrok kary, który by mu nie przeszkodził w jego pracy.

Sąd pod przewodnictwem sędziego p. Zaborowskiego i prokuratora Kawliczewskiego po naradzie skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na okres trzechletni oraz na zapłacenie 20 zł. kosztów sądowych. (ap)

Przykład dla nas.

Zdawałoby się, że narody bogate, opierające swój bilans płatniczy nie tylko na wymianie handlowej, ale ciągnące zyski z dawniejszych owoców pracy, ulokowanych zagranicą, lub inwestowanych w olbrzymia flotę itp., mogą sobie pozwolić na liberalne traktowane dowozu do kraju własnego, uważając, że stać je na to. Tymczasem obecnie widzimy zmianę i pod tym względem. I tak społeczeństwo angielskie w obliczu obecnej kryzysu gospodarczego wysunęło bardzo ciekawe hasło; żąda ono mianowicie by wszyscy w miarę możliwości zaspakajali swe potrzeby w zakresie spożycia w granicach Imperium Brytyjskiego. Wcielanie w życie nowego hasła rozpoczęto od propagandy, by wszyscy spożywcy kupowali wyłącznie brytyjskie zboże. Produkty spożywcze odtąd mają być opatrzone w specjalne etykiety, w których podrobieniu będzie groziła surowa kara.

Postawa społeczeństwa angielskiego po-

winna być wielkim przykładem do naśladowania dla nas jako narodu daleko od Anglików biedniejszego. Popieranie własnej wytwórczości, zaprzestanie importu zbednego — to cała tajemnica zwiększenia się dobrobytu krajowego, to utrzymanie moce waluty nadanie godności narodowej pewności siebie.

Sowiety grożą Anglii.

p) Manewry polskie na granicy wschodniej wywołały niemiłe zdziwienie w Rosji mimo ich założenia obronnego. Liczne odgłosy prasy estońskiej, lotewskiej, czechosłowackiej, jak i chlubne opinie wysokich wojskowych wszystkich państw europejskich wywołały w kołach czerwonej armii pewną konsternację, która usiłuje się zakryć demonstracyjnymi kontromanewrami armii lądowej i floty sowieckiej jak i propaganda wojenna na wielką skalę.

Wychodzące w Paryżu pismo rosyjskie „Wremia” donosi, że nastroje wojenne w armii czerwonej stale wzrastają. Nastroje te zwracają się nie tylko przeciw Polsce, która pomawiana o uległość „militaryzmowi francuskiemu”, lecz i zarazem w sposób bardzo ostry przeciw Anglii i państwom bałtyckim.

Na wypadek wojny z Anglią(?) wypracowano plan ofensywy przeciw Indiom. We wszystkich okrogach wojskowych Rosji sowieckiej odbyły się narady dowództw w celu przyspieszenia wypracowania planów mobilizacyjnych. Wszystkie okręgi wojskowe przesyłały generalissimusowi Frunzemu depesze gratulacyjne z zapewnieniem, że wojska są gotowe wyruszyć do walki przeciw angielskiemu imperializmowi.

Ton prasy sowieckiej staje się coraz bardziej wojowniczy, zwracając się coraz ostrzej przeciw Anglii. Prasa sowiecka twierdzi, że w razie wojny rosyjsko-angielskiej armia sowiecka wkroczy natychmiast w granice państw bałtyckich, które są sprzymierzone z Anglią.

Biedny Rakowski w Londynie. Jak on się tam musi... pocić i złościć.

Przy grobie Napoleona.

§) Grób Napoleona w Tumie Inwaldów odwiedzany jest codziennie przez licznych turystów. W środku kościoła znajduje się okrągłe zagłębienie, głębokie na piętro, gdzie trumna Napoleona spoczywa w olbrzymim sarkofagu granitowym.

Niedawno przy balustradzie, otaczającej zagłębienie, tłoczyła się grupa turystów amerykańskich, którym przewodnik udzielał objaśnień. Jeden z Amerykaninów, wskazując palcem na grobowiec, zapytał w pewnej chwili przewodnika:

— Ile waży?

Tamten spojrział na Amerykanina i odpowiedział dosyć szorstko:

— Nie wiem, gdyż cesarz po śmierci nigdy się nie ważył.

Amerykanin zaczął się tłumaczyć, mówiąc, że pytał o wagę sarkofagu. Wtedy przewodnik, trochę utłubrzanym, odrzekł:

— Tego panu nie umiem powiedzieć, gdyż nigdy mnie o to jeszcze nie pytano.

Amerykanin wzruszył ramionami i ode-

„Times” o kłamstwie niemieckim.

a) Berliński korespondent londyńskich „Timesów” w numerze z dnia 12 sierpnia r. omawia dwie noty wysłane ostatnio w sprawie optantów przez strony zainteresowane, tj. memorandum rządu niemieckiego z dnia 8 sierpnia i odpowiedź niemiecką z dnia 11 bm.

„Naogół — powiada współpracownik „Timesów” — niema różnicy co do istoty rzeczy pomiędzy obydwoma notami. Istnieje jednak sprzeczność co do szczegółów i interpretacji uprawnień obu stron.

Niema wątpliwości, że Polacy postąpili w myśl swoich uprawnień, wysiedlając tych Niemców, którzy optowali na rzecz Niemiec i nielegalnie pozostali w Polsce. Zresztą z noty polskiej wynika, że znaczna liczba tych ostatnich znajduje się jeszcze w Polsce, podczas gdy optanci polscy przestrzegali nakaz przesyłany im przez władze niemieckie i opuścili na czas terytorium Niemiec.”

Korespondent „Timesów” omawia następnie niektóre ustępy noty niemieckiej oraz cyfry, podane w odpowiedzi p. Stresemannowi. W szczególności liczba 14 do 15 tys. optantów polskich, mających się rzekomo znajdować w Niemczech, wydaje mu się niemożliwą.

„Jestem poinformowany ze strony wiarogodnej — pisze dalej — że kiedy postanowiono, iż obowiązkiem optantów Polski jest opuszczać Niemcy, olbrzymia większość ich wróciła do Polski.”

„Dnia 1 kwietnia 1924 r. było w Niemczech tylko jeszcze 4,250 osób narodowości polskiej będących zmuszonych wrócić do Polski na 1 sierpnia 1925 r. Wiadomo, że 3.200 z powyższej liczby wyjechało

zwał się pogłosem do swych sąsiadów:

— Mieć taki wspaniały sarkofag u siebie i nie wiedzieć nawet, ile waży, to nie do pomyślenia u nas!

— Yes, odparła chuda, jasnowłosa amerykańkanka, szukająca czegoś w swym Bedekerze

NIUDANY TURNIEJ.

§) W Liverpoolu w Anglii, miał się odbyć międzynarodowy turniej palaczy tytoniu. O szerszym powodzeniu ekscentrycznego przedsiębiorcy miał decydować udział dwóch laureatów poprzednio rozstrzygniętych konkursów światowych, których wytrzymałość serca i nerwów, były niejednokrotnie badane przez lekarzy niemieckich i angielskich. Są to Amerykanin Robbins i Anglik Kelly. Pierwszy z nich liczy 62 lata, drugi kończy 70 rok życia. Robbins dowodzi, że przez ciąg swego życia palił dziennie 25 cygar. Anglik zaś w ciągu 42 lat palił po 15 sztuk. Urząd lekarski m. Liverpoolu odmówił udzielenia pozwolenia na konkurs publiczny i dowodzi, że podobny popis maci pojęcie ogółu co do wpływu palenia tytoniu na organizm ludzki. Ostatecznie skończyło się na turnieju w zamkniętym klubie palaczy. Wyniki były nieoczekiwane. Konkurs wygrał marynarz angielski Edward Bannet, wypalając w ciągu trzech godzin 22 cygara, gdy jego starsi współzawodnicy wypalili: Robbins 19, Kelly 18 cygar, wyznaczonych przez sąd klubowy.

SKUTKI CYWILIZACJI INDIAN.

§) Już poraz drugi w roku bieżącym, przez Kanadę przejeżdżają partie Indian z

przed tą datą i należy przypuszczać, że znikoma ilość, która jeszcze pozostała to chorzy i starzy albo ci, którzy dla specjalnych powodów otrzymali zezwolenie pozostania.”

„Komentarza wymaga również niemiecka liczba 17.000 optantów niemieckich, którzy rzekomo opuścili granice polskie, bo stwierdzono, że zachodzi wielka różnica pomiędzy liczbą optantów powracających do Niemiec z części Państwa Polskiego, do której Niemcy pretensji nie mają, a liczbą tych dzielnic polskich, które Niemcy mają nadzieję odzyskać.”

Powyższe uwagi Anglika, nie usposobionego bynajmniej dla Polski z wyjątkową przyjaźnią, lecz traktującego sprawę rzeczowo i bezstronnie, są dalszym dowodem, że zagranicą odnosi się naogół do manewrów niemieckich z wielką rezerwą i ostrożnością, nie dając bezwzględnie wiary wybrykom rozpetanej fantazji teutońskiej.

Niewiadomo tylko, co więcej „podziwiać” w nieudanej niemieckiej kampanji oszczerczej, czy „mistrzowską” grę aktorów w tragikomedji z pod Pity, narażających własnych powracających do kraju rodaków na nędzę i śmierć, aby światu dać widowisko „kultury” niemieckiej, czy słodką filozofię i niewzruszony spokój, z którym „Das Volk der Dichter und Denker” — naród poetów i myślicieli — ze sternikiem swojej polityki zagranicznej na czele fałszuje ze znaną zresztą wprawą liczby i fakty, czy też dziecinną naiwność, z którą sami Niemcy wierzą w powodzenie swej akcji.

Kolumbji Brytyjskiej w podróży do Anglii. Udała się do Londynu, aby osobiście swemu królowi przedstawić krzywdy, jakie ponoszą przez wyznaczenie im rezerwy, t. j. obszarów na ich pobyt. Za dawnych lat, gdy Indianom nie śniło się o komunikowaniu bezpośrednim z władzami centralnymi, sprawy wewnętrzne załatwiali urzędy lokalne, rząd zaś centralny miał z nimi spokój. Obecnie, oświata wśród mieszkańców zmieniła stosunki z gruntu. Nawet naczelnicy plemion nie chcą traktować z gubernatorami. Niedawno trzech takich naczelników, w otoczeniu sekretarzy i świadków, koleją państwową wyruszyło do Quebec, gdzie przesiedli się na okręt Antonia, podążyli do Liverpoolu, a stamtąd do Londynu. W porozumieniu ze swoimi współobywatelami, pojechali przedstawić królowi zadania co do udzielenia większych obszarów ziemi, niż jej wyznaczyły władze kanadyjskie. Krają pogłoski, iż jest ktoś, komu zależy na tych coraz częściej powtarzających się podróżach i żądaniach.

WYMIANA KONI Z BOLSZEWIKAMI.

k) Stosunki pograniczne z Sowietami niemal codziennie przynoszą dużo charakterystycznych epizodów. Niedawno bolszewicy u prowadzili kilka koni, skradzionych w zaścianku Wierdziejka, gm. Brożorowskiej, powiatu Dziśnieńskiego. Obecnie do dowódcy 1-ej kompanji 7 baonu K.O.P. w Dziwiliszkach zgłosiło się 4 żołnierzy bolszewickich, którzy przyprowadzili skradzione konie z powrotem, a w zamian dowództwo oddało bolszewikom 7 wojskowych koni bolszewickich, za trzymany na naszej stronie.

Serce się śmieje

każdej pani. widząc ładne koldry w firmie Szmehel i Rozner Piotrkowska 100 i 100 które firma ta wykona we własnym warsztacie na białej wacie pełnej wielkości w dwóch cenach zł. 52,- i 42,-

Radzimy odwiedzić tą firmę.

Szkoło okienne

kryształowe, matowe, ornamentowe, katedralne kolorowe it. p. Szkoło surowe i druciane do krycia dachów. Kit czysto pokostowy. Płyty piekarskie krajowe i zagraniczne, djamenty do cięcia szkła. Kompletnie szklenie i udowli oraz wszelkie reperacje wykonuje się szybko i po cenach konkurencyjnych. Wyłączne przedstawicielstwo na rejon Łódzki: Cegły szamotowej prostokątnej i fasonowej. Dzlurawej szamotowej Faaryki Porcelany i Wyrobów ceramicznych w Cmielowie

TR. HANELT, Łódź, Pusta 17, tel. 34-53

UWAGA: sprzedawcom specjalne rabaty. 985

8-kl. gimnazjum humanistyczne

Bogumiła Brauna

ul. Narutowicza Nr. 59a

Egzaminy wstępne do wszystkich klas, odbędą się 28 i 29 sierpnia od godz. 8-ej rano.

Podania wraz z metryką urodzenia przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od godz. 9-ej rano. 2201

Klinika zębów ul. Piotrkowska 86

wyjęcie zęba z Zi.

Plomby i zęby sztuczne podług taksy

Porada bezpłatnie,

Porada bezpłatnie.

Szkoło okienne!

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; djamenty do rznienia szkła poleca po cenach konkurencyjnych 2065

J. Olejniczak, Główna 14

Ertner Ahoina zgubiła port rosjski wyd. w Łodzi. 2438-3.

Dnia 15 sierpnia Feliks Ciszek zagubił portfel z rozmaitemi dokumentami także zezwolenie na broń. Łaskawego znalazcę proszę zwrócić dokumenty na ul. Rzgowska Nr. 48.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

NACZYNNIA KUCHENNE I PRZYBORY DOMOWE ALUMINIUM—EMALJA:

E. Adam Spadkobiercy Piotrkowska 84

KWIACIARNIE ARTYSTYCZNE:

Salina Narutowicza 27.

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY:

Wojciech Wagner, Piotrkowska 101.

SKŁADY WIN, WÓDEK I DELIKATESÓW:

T. Wagner, Piotrkowska 101 telef. 5-91

HANDEL WIN I WÓDEK:

Krajewski, Zielona 33.

FABRYKA WÓDEK:

„Kłos” Lipowa 33.

NABIAŁ I PRODUKTY WIEJSKIE:

„Lacta” Piotrkowska 163

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski, Piotrkowska 186.

SKŁADY DRZEWA I WĘGLA:

Adamski, 28 p. Strzelców Kaniowskich nr 3.
Sulicki, 6-go Sierpnia 78.

PRALNIE HEMICZNE:

Pawłowski, Rzgowska 73.

PIWIARNIE:

Kopeć, Nowo-Cegielniana 41.

PRAGOWNIE OBUWIA:

Olejniak, Gdańska 65.

Pięta, Leszno 33.

Sobiński Wólczajska 228.

Dziubiński, Pańska 41.

Walenczewski, Zakątna 12.

Rutkowski, Radwańska 3.

WARZYWA:

Stow. Ogrodn. - Handlowe, Pańska 36.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Matusiak, Leszno 33.

ZAKŁADY ŚLUSARSKIE:

Machura, Rzgowska 57.

FABRYKA MAKARONU:

Dębowski, Poprzeczna nr. 13.

ARCHITEKCI:

Nebelski, Zachodnia 57.

PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANE:

Holec, 6-go Sierpnia nr. 88.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Gramens, Zielona 10.

MASARNIE:

Withen, Nowo-Cegielniana 34.

Nieniewski, 6-go Sierpnia 96.

Nowacki, Wólczajska 119.

Szwalbe, Piotrkowska 209.

Krzysiński, Brzezińska 25.

FABRYKI CUKIERKÓW:

Karczewski, Piotrkowska 197.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Sujecki, Rzgowska 100.

MAZyny OBUWIA:

Kowalczyk Cegielniana 25. (wł. pracownia.)

HOTELE:

Hotel, Manteufel, Zachodnia 45.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Mateuszkowa, Gdańska 18.

Juszczak, Radwańska 11.

Jasiukiewicz, Nowo-Cegielniana

Kędzierski, 6-go Sierpnia 98.

Szyborski, Zakątna 23.

Lewandowski, Zielona 15.

Sas, Rzgowska 45.

PIEKARNIE:

Trębiński, Zakątna 35.

Zeller, Wólczajska 160.

APTEKI:

Ilnicka, Wólczajska 37.

SKLEPY KOLONJALNE I TYTONIOWE:

Mirowski, Zielona 49.

SKLEPY GALANTERYJNE I ZABAWEK:

Chlebowska Zielona 33.

HERBACIARNIE:

Chmielewski, Zielona 35.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niemiernemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podaliśmy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote, dziesiątki i setki złotych. Pomagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy iżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

U swojego dla swoich
Na raty i za gotówkę
Uwaga!
Szyldy narodowe!



213-

Chrześcijańska Wytwórnia Obuwia Łódź, (Balucki Rynek) Łagiewnicka 23

Gdy bucika chcesz zgrabnego
By solidnie był zrobiony
Spiesz do szewca Gordonia
Będziesz wnet zadowolony.

A gdy jesteś nie bogaty
to ci sprzedam i na raty.

Robota solidna i gwarant. Własna pracownia na miejscu.
Obstalunki wykonywam w ciągu 24 godzin

Z poważaniem

Majster Cechowy

Michał Gordoni.

Dawniej Drzewnowska 35.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Dwa samochody do sprzedania Wólczajska 77 od 3-6 pp. garaż. 2404-1

Sprzedam samochód Forda w dobrym stanie. Rzgowska 1. 2431-1

Biurowisko R. Walczyński, Piotrkowska 90. Podania do Sądu, władz administracyjnych, wojskowych, apelacje, rekursy i t. p. Przepisywanie na maszynie. 2427-2

Do sprzedania 3 place w Mani każdy jeden 40x30. Wiad. 6-go Sierpnia 22, m. 22. 2437-2

Różne:

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań Piotrkowska 132 m. 14. 2359-10

Nauka haftu i robót ręcznych od 6-8 w. Taszycka Przejazd 55 II p. 2402-2

Potrzebny agent do sprzedaży obrazów Targowa 12. 2400-1

Potrzebny ezelandnik kowalski do młota ul. Kopernika 49. 2425-1

STUDENT udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków, Kilińskiego 96-5, druga brama, godz. 7. 2415-1

Potrzebny subjekt samotny do zakładu fryzjerskiego na stałe, 6-go Sierpnia 59. 2415-1

Zaginęła wylca 4 miesięczna biała w białym futerku, odprawic na ul. Nawrot 76 za dobrem wynagrodzeniem. 2414-1

Przyjmę uczennice na miesiąc kamie z całkowitym utrzymaniem. Wiad. biuro Taszyckiego Piotrkowska 90. 2421-1

Ważne dla uczennic. Przyjmuję wzory do haftu na własnych i powierzonych materiałach. Ceny konkurencyjne. Taszycka, Piotrkowska 90, prawa oficyna. 2420-1

Natychmiast poszukiwany jest pokój przez młodego człowieka, Warunek spokój, czyśność centrum miasta, całonocne utrzymanie. Pożądany pokój przy pojedynczej osobie Wiad. Hotel-Savoy № 608.

Kursy Gimnazjalne

z zakresie 8 kl. gimnazjum państwowego ul. Piotrkowska Nr. 85.

Kancelaria przyjmuje zapisy nowowstępujących do wszystkich klas od II-giej do VIII-ej włącznie codz. od 7-ej do 10-ej w. Nauka codziennie od godz. 7.20 wiecz. pod kier. kwalifikowanych profesorów gimnazjalnych.

Dla słuchaczy (czek) życzących oddzielne klasy z nauką w godzinach wcześniejszych.

Słuchacze (ki) są przygotowani do poszczególnych egzaminów państwowych (z maturą włącznie) w zakresie gimnazjum humanist. (z łaciną) i matem. przyrodn. (bez łaciny)

Początek wykładów 1 września.

Przy kursach istnieje laboratorium fizyczno-chemiczne, aparat kinematograficzny oraz zespół niezbędnych do nowoczesnego nauczania pomocy naukowych. 2163-

Kurs klasy trwa 5 miesięcy. Klasa ósma 10 miesięcy.

Opłaty niskie.

Kierownik: A Wierzbicki.

Uczennica aptekarska z 2 letnią praktyką poszukuje posady Oterty pod „Zaraz” 2428-1

Pani z 6-cio kl. wykształceniem i ukończonymi kursami handl. poszukuje posady. Oterty pod „Posada” 2429-1

Młynarz samotny 38 lat doświadczony trzeźwy, solidny może złożyć kaucję, przyjmie odpowiednią posadę. Łaskawe oferty do Rozwoju dla „Fachowca” 2439-1

Przyjmę dwóch uczniów na miesiąc kamie. Zgłaszać się od g. 12-17. Juliasza 27, m. 14, I p. lewa of. 2437-2

Poszukuje sklepu na interes i rzemieślniczy. Oterty do Rozwoju pod „Interes” 2432-3

Chcę angielskie małe używane, 2 pary, 2 pojedynki tanio sprzedam Kilińskiego 201 Skarżyński. 2435-3

Zgubione dokumenty

Wrzeszcz Franciszek zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi, ks. wojskowa, oraz kartę zapow. ogowa № 2332. 2393-1

Miklaszewska Henryka zgubiła białą paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 2425-1

Ziarniak Józef zgubił świadectwo nabytego konia z karty ewidencyjnej 2407. 2412-1

Dąbek Roman zgubił świadectwo szkolne 4 klas. wyd. przez gmn. K. Tomaszewskiego 2434-1

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 15 gr.; zwyczajnie 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiad. milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 lamów. Wyjątkowo i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 12-17. Do 6-jej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia. W sprawie uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Fabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Adres w Rozwoju 3.50; miesięcznie — 30.— zł

Redaktor naczelny i wydawca inż. T. Czajewski

W. Moczni T. Czajewskiego

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Rynkowski